Волинський Монітор
Двотижневик
Dwutygodnik
Monitor Wołyński
№ 2 (394) 29.01.2026
monitorwolynski.com
facebook.com/MonitorWolynski
x.com/MonitorWolynski

1

2

3

4

Raz w roku w Kostiuchnówce

Раз на рік у Костюхнівці

Dobiegł końca kolejny rok Harcerskiej Służby Pamięci na Wołyniu. Nie był to łatwy rok do realizacji zaplanowanych przez nasze Centrum Dialogu Kostiuchnówka działań.

Przede wszystkim tocząca się na Ukrainie wojna z rosją wykluczyła udział w naszych działaniach młodzieży harcerskiej i wolontariackiej z Polski. Spowodowała również problemy z naborem dorosłych wolontariuszy. Ataki rakietowe i dronowe na Łuck, Kowel oraz Warasz ciągle przypominały nam, iż spokój w okolicy naszego działania jest tak naprawdę pozorny i w każdej chwili może się skończyć.

Uświadomiliśmy sobie również, że nadal, wzorem lat ubiegłych, każdy przyjazd na Ukrainę musi być połączony z transportem pomocy humanitarnej i sprzętowej dla wojska i dla ludności niosącej na swych barkach ciężar toczących się działań wojennych. Udało nam się kilkanaście razy przywieźć potrzebną pomoc, taką jak wózki inwalidzkie, agregaty prądotwórcze, piły spalinowe, wyposażenie do schronów dla szkół i strażaków. Tylko tak potrafimy i możemy pomóc Przyjaciołom z Ukrainy.

W programie opieki nad miejscami pamięci narodowej zrealizowaliśmy wszystkie zaplanowane na 2025 rok zadania. Dzięki dofinansowaniu i współpracy z Senatem RP, z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowym Instytutem Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą «Polonika», Konsulatem Generalnym RP w Łucku i z Kurią Diecezjalną w Łucku udało nam się przez cały rok utrzymać porządek na następujących Miejscach Pamięci Narodowej i cmentarzach legionowych: w Polskim Lasku koło Kostiuchnówki, w Wołczecku, w Koszyszczach, w Jeziornej, w Maniewiczach, w Werbce, w Kowlu i w Kuklach.

Opieką objęliśmy również mogiły legionowe i pomnik w Trojanówce, kopiec Chwały Legionowej na Pol-

str. 2

Завершився черговий рік Харцерської служби пам'яті на Волині. Це був нелегкий час для реалізації заходів, запланованих нашим Центром діалогу «Костюхнівка».

Передусім війна між Україною та росією унеможливила участь у наших заходах харцерської та волонтерської молоді з Польщі. Вона також спричинила проблеми з набором дорослих волонтерів. Ракетні та дронові атаки на Луцьк, Ковель, Вараш постійно нагадували нам, що спокій у районі нашої діяльності насправді умовний і може закінчитися в будь-який момент.

Ми усвідомили, що, як і минулих років, кожна поїздка в Україну повинна бути поєднана з доставкою гуманітарної допомоги та обладнання для війська й населення, яке несе на своїх плечах тягар війни. Нам вдалося кілька разів привезти необхідну допомогу, як-от колісні крісла, генератори, бензопили, обладнання для шкільних укриттів та пожежних частин. Тільки так ми можемо допомогти нашим друзям з України.

У рамках програми опіки над місцями польської національної пам'яті ми виконали всі завдання, заплановані на 2025 р. Завдяки фінансуванню та співпраці із Сенатом Республіки Польща, Міністерством культури і національної спадщини РП, Національним інститутом польської культурної спадщини за кордоном «Полоніка», Генеральним консульством Республіки Польща в Луцьку та Луцькою дієцезією Римо-католицької церкви в Україні нам вдалося протягом усього року підтримувати лад на таких місцях польської національної пам'яті та кладовищах солдатів Польських легіонів: у Польському ліску біля Костюхнівки, Вовчицьку, Кошищі, Озерному, Маневичах, Вербці, Ковелі та Куклах.

Ми впорядкували ще могили солдатів Польських легіонів і пам'ятник у Троянівці, курган сла-

Тепло з Польщі для України
Ciepło z Polski dla Ukrainy

сторінка 3

«Мені довірили бути голосом товариства»
«Powierzono mi bycie głosem Towarzystwa»

сторінка 4

Проєкт «Польща поза Польщею» розпочинає п'ятий сезон
Telewizja «Polska Poza Polską» rozpoczyna piąty sezon

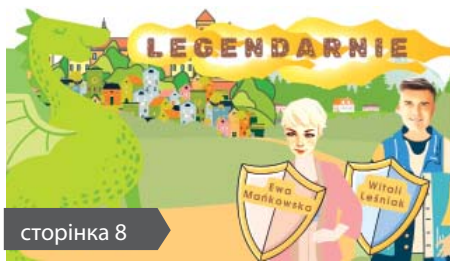

сторінка 8

Нові підручники для суботньої школи в Здолбунові
Nowe podręczniki dla sobotniej szkoły w Zdołbunowie

сторінка 9

Стартував проєкт «Габріеля Запольська міжнародна»
Wystartował projekt «Gabriela Zapolska międzynarodowa»

сторінка 11

5

6

7

8

9

10

str. 1

skiej Górze koło Kostiuchnówki, zbiorowe mogiły legionowe w Polskim Lasku koło Kostiuchnówki, w Czersku i w Jabłonce. Uporządkowaliśmy również tzw. Słupy Pamięci na Pobojowisku Legionowym pod Kostiuchnowką, mogiły z wojny polsko-bolszewickiej w Tarakanowie, Cminach i kwaterę w Kowlu oraz mogiły Polaków zamordowanych w Rzezi Wołyńskiej w Parośli, Wydymyrze, Koszyszczach, Zielonym Dębie, Kołkach, Przebrażu i w Puźnikach.

Dotarliśmy na grób naczelnego kapelana ZHP ks. Mariana Luzara w Równem oraz na cmentarze polskie w Kołkach, Tobołach, Optowej, Janowej Dolinie (obecnie Bazaltowe), Kowlu, Kisielinie, Nowosiółce (obecnie Sadowe) i w Maniewiczach.

Odnowiliśmy, dla nas nadzwyczaj ważne, przedwojenne groby harcerzy i kwaterę dziecięcą w Kowlu oraz mogiły polskich proboszczy i nauczycielki w Maniewiczach.

Prace nasze objęły sprzątanie miejsc pamięci, wywóz śmieci, usuwanie chwastów, koszenie i wywóz trawy, czyszczenie nagrobków, krzyży, ogrodzeń, alejek, pomników, malowanie nagrobków oraz ogrodzeń, uzupełnienie ziemi, kamieni i żwiru, sadzenie i pielęgnację roślinności ozdobnej, wycinkę starych drzew i gałęzi.

Tak szeroki zakres działań możliwy był dzięki współpracy z wolontariuszami z takich organizacji jak: Harcerski Hufiec Wołyń, Oddział Stowarzyszenia Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej w Maniewiczach, Towarzystwo Kultury Polskiej w Kowlu, Kulturalno-Oświatowe Centrum im. Tadeusza Czackiego w Zdołbunowie, Muzeum Kisielina, rzymskokatolicka parafia Ducha Świętego w Maniewiczach oraz z uczniami, nauczycielami i mieszkańcami z Kostiuchnówki i Werbki. Wsparli nas również studenci polonistyki na Uniwersytecie Wołyńskim im. Łesi Ukrainki w Łucku oraz turystyki z Wołyńskiego Zawodowego Kolegium Narodowego Uniwersytetu Technologii Żywności. Z Polski na nasz apel przyjechali wolontariusze z Łodzi, Mielca i ze Zgierza.

Nasze działania w 2025 r. zapewniły organizację serii uroczystości i obchodów związanych z upamiętnieniem bohaterów walk o niepodległość i ofiar wojny, w tym również tych, których miejsc spoczynku do tej pory nie odnaleziono. Zorganizowaliśmy i byliśmy współorganizatorami takich wołyńskich uroczystości, jak:

1. 12 lipca – obchody rocznicy Rzezi Wołyńskiej we wsi Zielony Dąb.

2. 23 sierpnia – obchody Dnia Wojska Polskiego i podsumowanie letnich prac na Pobojowisku Legionowym pod Kostiuchnówką.

3. 5 listopada – pobranie Ognia Niepodległości z cmentarza legionowego w Polskim Lasku i przejazd harcerzy Hufca ZHP Zgierz Sztafetą Rowerową na centralne obchody Święta Niepodległości w Warszawie.

4. 5 listopada – wernisaż wystawy pt. «Harcerze Ziemi Łódzkiej – Bohaterowie Katynia, Miednoje, Charkowa, Bykowni…» w Kostiuchnówce w związku z obchodami Roku Katyńskiego.

Wzięli w nich udział obok licznych delegacji z Polski i Ukrainy nasi niezawodni Przyjaciele: Wojewoda Łódzki Pani Dorota Ryl, Konsul RP w Łucku Pan Krzysztof Wasilewski, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Witalij Skomarowski, wiceprzewodniczący Wołyńskiej Rady Obwodowej Pan Hryhorij Pustowit, przewodniczący Maniewickiej Hromady Oleksandr Hawryluk.

W 2025 r. po raz kolejny oddaliśmy nasz ośrodek w Kostiuchnówce środowiskom polskim i harcerzom z Wołynia na różnego rodzaju spotkania, szkolenia i biwaki, które na celu miały umocnienie i zbliżenie tych środowisk. Zorganizowaliśmy wspólnie z Hufcem Wołyń kolonie dla kilkudziesięciu harcerzy w Polsce w Małym Cichym koło Zakopanego. Młodzież wołyńska spotkała się tam ze swoimi rówieśnikami z Polski i odpoczywając zwiedzała ten urokliwy zakątek naszego kraju.

Byli zawsze z nami i przy nas redaktorzy «Monitora Wołyńskiego». Ale to na naszą prośbę w związku z sytuacją wojenną na Ukrainie oraz bezpieczeństwem naszego zespołu Centrum Dialogu Kostiuchnówka do niezbędnego minimum ograniczyliśmy doniesienia o prowadzonych przez nas działaniach.

Podsumowując ostatni rok prac Harcerskiej Służby Pamięci na Wołyniu trzeba podkreślić olbrzymie wsparcie i zaangażowanie naszych Przyjaciół z Ukrainy oraz determinacje i oddanie sprawie polskich wolontariuszy i instruktorów Centrum Dialogu Kostiuchnówka. I jak co roku możemy powiedzieć, że objęte naszą opieką Polskie Miejsca Pamięci Narodowej na Wołyniu są godnymi miejscami spoczynku naszych bohaterów.

Hm. Jarosław Górecki,
dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnówka
Zdjęcia udostępnione przez autora

Na zdjęciach: 1. Wolontariusze z Mielca. 2. Cmentarz Legionowy w Jeziornej. 3. Harcerki na szkoleniu w CDK. 4. Studenci przy pracach w Polskim Lasku. 5. Wolontariusze ze szkoły w Werbce koło Kowla. 6. Przekazanie sprzętu strażakom w Maniewiczach. 7. Po pracach na Polskiej Górze. 8. Grobowce proboszczy maniewickich. 9. Pracujemy w Trojanówce. 10. Wolontariusze w Przebrażu.

ви легіонів на Польській горі біля Костюхнівки, братські могили польських легіонерів у Польському лісу біля Костюхнівки, в Черську та Яблуньці. Ми навели лад біля так званих Стовпів пам'яті на полі бою Польських легіонів під Костюхнівкою, на могилах часів польсько-більшовицької війни в Тараканові, Цмінах і в секторі військових поховань у Ковелі, а також на могилах поляків, убитих під час Волинської різанини в Парослі, Видимирі, Кошищі, Зеленому Дубі, Колках, Пшебражі та Пужниках.

Ми відвідали могилу головного капелана Спілки польського харцерства, отця Мар'яна Лузара в Рівному та польські кладовища в Колках, Тоболах, Оптовій, Яновій Долині (нині Базальтове), Ковелі, Кисилині, Новосілці-Коропецькій (нині Садове) та Маневичах.

Ми впорядкували надзвичайно важливі для нас довоєнні могили харцерів і сектор дитячих поховань у Ковелі, могили польських парохів і вчительки в Маневичах.

Наша робота включала прибирання місць пам'яті, вивезення сміття, видалення бур'янів, косіння та вивезення трави, чищення надгробків, хрестів, огорож, доріжок, пам'ятників, фарбування надгробків та огорож, досипання на могилах землі, каменів та гравію, посадку декоративних рослин і догляд за ними, усунення старих дерев та гілок.

Такий широкий спектр заходів став можливим завдяки співпраці з волонтерами з таких організацій, як харцерський загін «Волинь», відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської в Маневичах, Товариство польської культури в Ковелі, Культурно-просвітницький центр імені Тадеуша Чацького в Здолбунові, Музей Кисилина, римо-католицька парафія Святого Духа в Маневичах, а також з учнями й учителями з Костюхнівки і Вербки та мешканцями цих сіл. Нас підтримали студенти, які навчаються на полоністиці у Волинському національному університеті імені Лесі Українки й туризмі у Волинському фаховому коледжі Національного університету харчових технологій. Із Польщі на наш заклик приїхали волонтери з Лодзі, Мельця та Зґєжа.

Завдяки нашій діяльності у 2025 р. відбулася низка заходів, учасники яких вшановували героїв боротьби за незалежність та жертв війни, зокрема тих, чиї могили досі не знайдені. Ми організували та були співорганізаторами таких подій на Волині:

1. 12 липня – вшанування роковин Волинської різанини в селі Зелений Дуб.

2. 23 серпня – відзначення Дня Війська Польського та підбиття підсумків літніх робіт на полях боїв Польських легіонів під Костюхнівкою.

3. 5 листопада – запалення Вогню Незалежності на кладовищі польських легіонерів у Польському лісу та передача його харцерами загону «Зґєж» Лодзької хоругви ZHP у велоестафеті до Варшави на головні урочистості з нагоди Дня Незалежності Польщі.

4. 5 листопада – відкриття виставки «Харцери Лодзької землі – Герої Катині, Мєдного, Харкова, Биківні…» в Костюхнівці в рамках вшанування Катинського року.

У них узяли участь численні делегації з Польщі та України, зокрема наші вірні друзі: воєвода Лодзького воєводства Дорота Риль, консул Кшиштоф Василевський із Генерального консульства РП у Луцьку, єпископ Віталій Скомаровський, заступник голови Волинської обласної ради Григорій Пустовіт, Маневицький селищний голова Олександр Гаврилюк.

У 2025 р. ми знову надали наш центр у Костюхнівці польським організаціям та харцерам із Волині для проведення різноманітних зустрічей, тренінгів і таборів, метою яких було зміцнення та зближення цих спільнот. Ми запросили та разом із харцерським загоном «Волинь» організували табір для кількох десятків харцерів у Польщі, в Малому Тихому поблизу Закопаного. Волинська молодь зустрілася там зі своїми однолітками з Польщі та під час відпочинку пізнала цей чарівний куточок Польщі.

Поруч із нами завжди була редакція «Волинського монітора». Але на наше прохання, з огляду на війну в Україні та безпеку команди Центру діалогу «Костюхнівка», ми обмежили до необхідного мінімуму повідомлення про наші дії.

Підсумовуючи попередній рік роботи Харцерської служби пам'яті на Волині, варто підкреслити величезну підтримку та залученість наших друзів з України, рішучість і відданість справі польських волонтерів та інструкторів Центру діалогу «Костюхнівка». Як і щороку, ми можемо сказати, що місця польської пам'яті на Волині, які перебувають під нашою опікою, є гідним місцем спочинку наших героїв.

Харцмайстер Ярослав Гурецький,
директор Центру діалогу «Костюхнівка»
Фото надав автор

На фото: 1. Волонтери з Мельця. 2. Цвинтар польських легіонерів в Озерному. 3. Харцери на тренінгу в Центрі діалогу «Костюхнівка». 4. Студенти під час роботи в Польському лісу. 5. Волонтери зі школи у Вербці поблизу Ковеля. 6. Передача обладнання пожежникам у Маневичах. 7. Після роботи на Польській горі. 8. Могили маневицьких парохів. 9. Працюємо в Троянівці. 10. Волонтери в Пшебражі.

Ciepło dla Ukrainy

Kijów otrzymał od Polski 130 generatorów o różnej mocy, które w warunkach kryzysu energetycznego w Ukrainie i stolicy pozwolą miastu zwiększyć poziom odporności obiektów krytycznych i placówek sektora społecznego.

«Środki na zakup generatorów zebrali polscy wolontariusze. Takie wsparcie jest przykładem jedności Ukraińców i Polaków, skutecznej współpracy i człowieczeństwa w tej nadzwyczajnej sytuacji» – zaznaczył w mediach społecznościowych mer Kijowa Witalij Kliczko.

26 stycznia stolica Ukrainy otrzymała od inicjatorów polskiej zbiórki «Ciepło z Polski dla Kijowa» agregat prądotwórczy FD 600 D o mocy 600 kW, agregat prądotwórczy FD 80 B o mocy 80 kW, 20 generatorów FOGO FV20000TE / TRE o mocy 20 kW każdy oraz 108 generatorów FOGO F12000iSG o mocy 12 kW każdy. Jest to pierwsza partia generatorów zakupionych w ramach akcji, wkrótce do miasta dotrą kolejne.

16 stycznia inicjatywna grupa złożona z przedstawicieli kilku organizacji społecznych ogłosiła zbiórkę 400 tys. złotych na 100 generatorów dla Kijowa. Prowadzona jest na platformie pomagam.pl w ramach inicjatywy społecznej «Ciepło z Polski dla Kijowa». Zbiórka szybko stała się jednak bardzo popularna, a aktywność darczyńców przekroczyła oczekiwania. Już w trzecim jej dniu na koncie było 1 mln złotych, a w czwartym – 3 mln.

Ta suma stale rośnie, w związku z czym organizatorzy zbiórki kilkakrotnie zwiększali cel. Dzisiaj wynosi on 10 mln złotych. W dniu 27 stycznia udało się zebrać ponad 8 mln złotych (prawie 100 mln hrywien). Łącznie wpłynęło ponad 60 tys. darowizn od Polaków, a także Ukraińców mieszkających w Polsce.

Według informacji ukraińsko-polskiego magazynu sestry.eu (pomysłodawcą zbiórki był wydawca tego magazynu Jerzy Wójcik), zbiórka funduszy odbywa się we współpracy z Stand with Ukraine, Euromaidan-Warszawa, Fundacją Demokracja, Fundacją Otwarty Dialog, Fundacją Polskiej Rady Biznesu oraz inicjatywą Przedsiębiorcy Pomagają. Wśród partnerów są także United Nations Global Compact Network Poland i Polski Czerwony Krzyż.

«Teraz, dzięki tak znacznemu wzrostowi zbiórki, będziemy mogli pomóc nie tylko Kijowowi, ale także innym miastom Ukrainy» – zaznaczyła na Facebooku liderka organizacji Euromaidan–Warszawa i Fundacji Stand with Ukraine Natalia Panczenko.

Jak informuje magazyn sestry.eu, do Ukrainy dostarczono już 230 generatorów. Wśród nich są takie, które mogą zasilić całe szpitale lub szkoły. Ponadto, jak podaje portal, w ramach akcji przekazane zostaną podstacje elektryczne, stacje ładowania, płyty grzewcze i koce termiczne.

W tych dniach polski rząd przekazał Ukrainie 379 generatorów i 18 nagrzewnic z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, m.st. Warszawa – 90 potężnych generatorów, Fundacja Kulczyków wraz z grupą energetyczną Polenergia – 120. Kolejne 447 generatorów zostanie przekazanych ze środków Unii Europejskiej z hubu energetycznego rescEU, otwartego przez UE na terenie Polski w 2023 r.

O wsparcie Ukrainy zaapelował także metropolita krakowski kardynał Grzegorz Ryś. Zgodnie z jego decyzją cała składka na tacę z niedzieli 1 lutego w archidiecezji krakowskiej ma zostać przeznaczona na pomoc dla Kijowa.

Ponadto, jak poinformował agencję prasową Ukrinform Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie Oleh Kuc, w Lublinie odbyło się spotkanie przedstawicieli

władz województwa podkarpackiego, lubelskiego i podlaskiego w celu skoordynowania z ukraińską stroną wysiłków na rzecz pomocy Ukrainie w warunkach kryzysu energetycznego.

Wszystkim Polakom, dzięki którym możliwy jest zakup generatorów dla Ukrainy, podziękowali m.in. minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha, ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bondar oraz zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego Światosław Szewczuk.

«Dzisiaj Polska ponownie stała się liderem pomocy, przykładem solidarności i skutecznej mobilizacji. (…) Do naszej Ambasady w Warszawie zwracają się zwykli Polacy oferując pomoc. Pan Krzysztof Gąsiorowski i pani Ewa Sikorska-Lewandowska z małej miejscowości niedaleko Łodzi przekazali mieszkańcom Kijowa swój własny nowy generator. Jesteście niesamowici. Takie ludzkie wsparcie pokazuje prawdziwy stosunek narodu polskiego do Ukrainy», – zwrócił się do Polaków Andrij Sybiha.

Minister poinformował również, że także inne kraje nie pozostają w tych dniach obojętne. Na przykład w Czechach inicjatywa «Dárek pro Putina» (Prezent dla Putina) w ciągu pięciu dni zebrała ponad 6 mln dolarów (ponad 260 mln hrywien) na pomoc energetyczną dla Ukrainy. Generatory Ukrainie przekaże również Litwa – zostaną one zakupione za kwotę około 2 mln euro (ponad 100 mln hrywien).

Natalia Denysiuk
Fot. Kanał Witalija Kliczki w Telegramie

Тепло для України

Київ отримав від Польщі 130 генераторів різної потужності, які в умовах енергетичної кризи в Україні та столиці зокрема дозволять місту підсилити рівень стійкості критичних об'єктів та закладів соціальної сфери.

«Кошти на ці генератори збирали польські волонтери. Така підтримка є прикладом єдності українців і поляків, ефективної взаємодії та людяності в цій надзвичайній ситуації», – зазначив у соцмережах Київський міський голова Віталій Кличко.

26 січня столиця України отримала від ініціаторів великого польського збору коштів «Тепло з Польщі для Києва» дизельний генератор FD 600 D потужністю 600 кВт, дизельний генератор FD 80 B потужністю 80 кВт, 20 генераторів FOGO FV20000TE / TRE потужністю 20 кВт кожен та 108 генераторів FOGO F12000iSG потужністю 12 кВт кожен. Це перша партія генераторів, куплених у рамках акції, невдовзі до міста прибудуть наступні партії устаткування.

16 січня ініціативна група представників кількох громадських організацій оголосила збір 400 тис. злотих на 100 генераторів для Києва. Її проводять на платформі pomagam.pl у рамках громадської ініціативи «Тепло з Польщі для Києва». Проте збір швидко став дуже популярним, а активність донатерів перевищила очікування. На третій день на рахунку був уже 1 млн злотих, на четвертий – 3 млн.

Сума постійно збільшується, тож організатори забору коштів кілька разів підвищували ціль. Сьогодні це 10 млн злотих. Станом на 27 січня вдалося зібрати понад 8 млн злотих (близько 100 млн грн). Загалом надійшло більше як 60 тис. донатів від поляків, а також українців, які живуть у Польщі.

За інформацією українсько-польського видання sestry.eu (ініціатором акції збору коштів був видавець цього журналу Єжи Вуйцік), збір триває в партнерстві з фундацією «Stand with Ukraine», організацією «Euromaidan–Warszawa», фундаціями «Відкритий діалог», «Демократія», Ігоря Трача, Польської ради бізнесу та ініціативою «Підприємці допомагають». Серед партнерів – United Nations Global Compact Network Poland і Польський Червоний Хрест.

«Тепер завдяки тому, що збір так виріс, ми зможемо допомогти не тільки Києву, але й інших містам України», – зазначила у Facebook лідерка організації «Euromaidan–Warszawa» й фундації «Stand with Ukraine» Наталка Панченко.

В Україну, як інформує sestry.eu, вже доставили 230 генераторів. Серед них – такі, які можуть заживити цілі лікарні чи школи. Окрім цього, як повідомляє портал, у рамках акції передадуть електропідстанції, зарядні станції, плитки й термоковдри.

У ці ж дні польський уряд передав Україні із запасів Урядової агенції стратегічних резервів 379 генераторів і 18 промислових тепловентиляторів, мерія Варшави – 90 потужних генераторів, Фундація Кульчиків разом з енергетичною групою Polenergia – 120. Ще 447 генераторів нададуть за кошти Євросоюзу з енергетичного хабу rescEU, який ЄС відкрив на території Польщі у 2023 р.

Україну в цей час закликав підтримати Краківський митрополит, кардинал Гжегож Рись. За його рішенням усі пожертви, зібрані у храмах архідієцезії 1 лютого, спрямують на допомогу Києву.

До того ж, як повідомив Укрінформу Генеральний консул України в Любліні Олег Куць, у Любліні відбулася зустріч представників органів влади Підкарпатського, Люблінського та Підляського воєводств із метою скоординувати з українською стороною зусилля щодо допомоги Україні в умовах енергетичної кризи.

Усім полякам, завдяки яким можлива купівля генераторів для України, подякували, наприклад, міністр закордонних справ України Андрій Сибіга, посол України в Польщі Василь Бондар і глава Української греко-католицької церкви Святослав Шевчук.

«Сьогодні Польща знову стала лідером у наданні допомоги, прикладом солідарності та ефективної мобілізації. (…) До нашого посольства у Варшаві звертаються звичайні поляки, пропонуючи допомогу. Кшиштоф Гонсьоровський та Ева Сікорська-Левандовська з невеликого містечка неподалік Лодзі передали мешканцям Києва власний новий генератор. Ви неймовірні. Така людська підтримка показує справжнє ставлення польського народу до України», – наголосив Андрій Сибіга у відеозверненні до поляків.

Міністр звернув увагу на те, що й інші країни в ці дні не залишаються осторонь. Наприклад, у Чехії ініціатива «Dárek pro Putina» («Подарунок для Путіна») протягом п'яти днів зібрала понад 6 млн доларів (більш як 260 млн грн) на енергетичну допомогу Україні. Генератори направить Україні й Литва, їх закуплять ну суму близько 2 млн євро (понад 100 млн грн).

Наталя Денисюк
Фото: Канал Віталія Кличка в Telegram

Informacja wołyńska
Волинська інформація

Prezydent Ukrainy mianował szefa Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej Iwana Rudnickiego zastępcą szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Obecnie obowiązki przewodniczącego Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej pełni były pierwszy zastępca Roman Romaniuk.

•••••••

Президент України призначив очільника Волинської облдержадміністрації Івана Рудницького заступником голови Служби безпеки України. Зараз обов'язки начальника ОДА виконує колишній перший заступник Роман Романюк.

Na łuckich budynkach umieszczono 26 tablic informacyjnych o wybitnych Ukraińcach. Każda ma kod QR pozwalający na zapoznanie się z losami patrona wybranej ulicy. W 2026 r. w mieście zostanie umieszczonych jeszcze kilkadziesiąt takich tablic.

•••••••

На будинках у Луцьку встановили 26 інформаційних табличок про видатних українців. На кожній – QR-код, через який можна ознайомитися з долею людини, чиє ім'я носить відповідна вулиця. Протягом 2026 р. встановлять у місті ще кілька десятків таких табличок.

W styczniu i lutym obwód lwowski, wołyński i równieński połączy eksperymentalny pociąg pasażerski – autobus szynowy PESA 620M. Będzie pokonywał trasę Lwów–Rokitno Wołyńskie–Lwów, zatrzymując się m.in. we Włodzimierzu, Kowlu, Maniewiczach i Sarnach.

•••••••

У січні-лютому Львівською, Волинською та Рівненською областю курсуватиме експериментальний пасажирський потяг – рейковий автобус PESA 620M. Він рухатиметься за маршрутом Львів–Рокитне-Волинське–Львів через, зокрема, Володимир, Ковель, Маневичі, Сарни.

Czterech fachowców z zakładu komunalnego «Łuckteplo» pomaga w awaryjnych naprawach sieci ciepłowniczych w Kijowie.

•••••••

Четверо спеціалістів ДКП «Луцьктепло» допомагають з аварійно-відновлювальними роботами на тепломережах у Києві.

W 2025 r. z przedszkoli w Łuckiej Hromadzie zwolniło się 130 wychowawców. W 2024 r. zwolnień było nieco mniej – 114.

•••••••

У 2025 р. із закладів дошкільної освіти Луцької громади звільнилися 130 вихователів. У 2024 р. таких звільнень було трохи менше – 114.

Nie przypuszczałem, że zostanę wojskowym

Не думав, що стану військовим

«Mój ojciec był Ukraińcem, a mama – Polką. Ucząc się języka polskiego, czytając polskie książki, a następnie wyjeżdżając do Polski, zacząłem odkrywać w sobie więź z polską linią swojej rodziny. Teraz uważam się za ukraińskiego Polaka. Za człowieka, który ma jedno serce na dwa narody» – mówi 45-letni Andrzej Końko.

«Мій тато – українець, а мама – полька. Коли я розпочав вчити польську мову, читати польські книжки, а потім і виїжджати до Польщі, то водночас відкривав у собі зв'язок із польською гілкою моєї сім'ї. Зараз я вважаю себе українським поляком. Людиною, яка має одне серце на два народи», – зазначає 45-річний Андрій Конько.

1

2

3

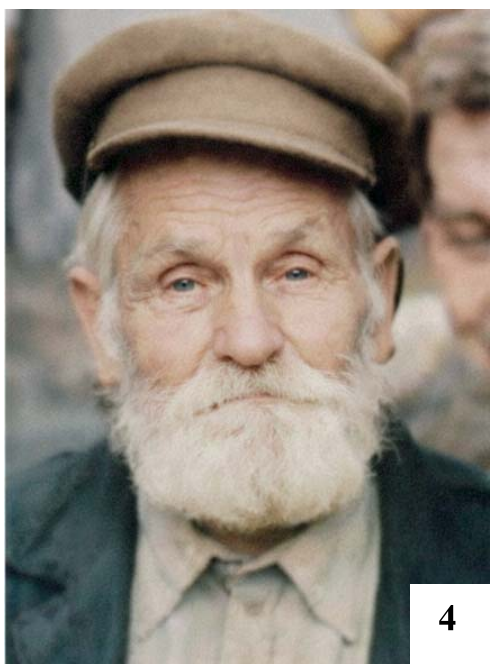
4

Dzisiaj służy w 2 samodzielnej brygadzie galicyjskiej Narodowej Gwardii Ukrainy. W życiu cywilnym jest redaktorem naczelnym polsko-ukraińskich audycji radiowych «Polska Fala» i «Słuchaj Tu Polska» realizowanych przez Towarzystwo Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta na Równieńszczyźnie, którego członkiem jest od wielu lat. Jest także dziennikarzem gazety «Kurier Galicyjski» i «Radia Kurier Galicyjski» we Lwowie.

Mój rozmówca urodził się w Równem w polsko-ukraińskiej rodzinie Rozalii (z d. Stepankiewicz) i Jewhenija Końków. Obecnie mieszka we Lwowie. Żonaty, ma dwoje dzieci. W związku z pełnoskalową inwazją wojsk rosyjskich na Ukrainę żona i synowie Andrzeja wyjechali za granicę, a on dołączył do Gwardii Narodowej, choć, jak przyznaje, nie przypuszczał, że zostanie wojskowym.

Z Andrzejem Końkiem rozmawialiśmy online. Opowiedział «Monitorowi Wołyńskiemu» o dzieciństwie w Równem, nauce języka polskiego, wznowieniu działalności miejscowej parafii rzymskokatolickiej, studiach w seminarium duchownym, Operacji Polskiej i Wielkim Głodzie w historii swojej rodziny.

Oddajemy głos naszemu rozmówcy. Poniżej wypowiedź Andrzeja Końka.

«Pamiętam pierwsze rozmowy z mamą o Bogu. Takie niby potajemne»

Urodziłem się w Równem, tam też ukończyłem szkołę. Następnie studiowałem w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Lwowskiej, marzyłem o zostaniu księdzem. Jednak ze względu na pewne okoliczności opuściłem seminarium i połączyłem los z dziennikarstwem. Współpracowałem z różnymi mediami. Teraz pomaga mi to w służbie wojskowej. Dodam tylko, że później udało mi się ukończyć Instytut Teologiczny im. Świętego Józefa Bilczewskiego Archidiecezji Lwowskiej.

Pamiętam nasze pierwsze rozmowy z mamą o modlitwie, o Bogu. Był początek lat 80. Podkreślała: «Nikomu tego nie mów». Rozmawialiśmy niby potajemnie. Kiedy Ukraina zdobyła niepodległość i można było mówić już o wszystkim, dowiedziałem się, że moja mama jest Polką. Zaczęła o tym opowiadać i pomogła mi odkryć polskość w sobie.

W wieku 11 lat poszedłem do polskiej szkoły przy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem. Podobało mi się tam. Atmosfera panująca przy parafii mnie także zafascynowała. W ten sposób nauce języka polskiego w moim przypadku towarzyszyło odkrywanie obrzędów związanych z polskimi tradycjami. Być może właśnie ta wzniosła atmosfera pomogła mi nauczyć się języka, choć nie miałem łatwo.

Pamiętam swój pierwszy wyjazd do Polski w 1992 r., jak trudno rozmawiało mi się z Polakami. Jak o coś mnie pytali, prawie niczego nie rozumiałem. Byliśmy w jednej grupie z polskimi dziećmi. Pamiętam, że w czasie wolnym chodziliśmy do kina, na przykład na «Batmana». Przeżywałem wtedy ogromny stres, ponieważ widziałem obrazek, ale nie rozumiałem, o co chodzi. Dlatego przed następnym wyjazdem w 1993 r. ćwiczyłem tak, że nie od razu dało się poznać, że jesteśmy z ukraińskiej grupy. Wówczas już polski dubbing filmów oglądanych przez nas wieczorami na koloniach nie sprawiał mi trudności.

Chyba najwięcej praktycznej znajomości języka polskiego zdobyłem podczas takich wyjazdów. Połączenie poziomu wiedzy zdobywanej w szkole przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta i takich podróży dało znakomity wynik. Poza tym jako równieńscy Polacy mieliśmy okazję do odkrywania w sobie polskiej tożsamości oraz nie tylko nauki języka polskiego, ale także poznawania kultury.

Dzięki temu, że chodziłem do takiej szkoły i czytałem literaturę duchową z kościoła, w seminarium, gdzie zajęcia były prowadzone głównie w języku polskim, praktycznie nie czułem bariery językowej. Następnie mogłem już prowadzić audycje radiowe w języku polskim przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta. Owocnie współpracujemy z prezesem TKP Władysławem Bagińskim. Zawdzięczam mu bardzo wiele. Powierzył mi bycie głosem Towarzystwa.

Teraz mogę pisać artykuły w języku polskim, opowiadać Polakom o życiu Ukraińców, a Ukraińcom przybliżać realia Polaków. Nie byłoby to

Він – військовослужбовець 2-ї окремої Галицької бригади Національної гвардії України. У цивільному житті головний редактор польсько-українських радіопрограм «Polska Fala» та «Słuchaj Tu Polska», що їх реалізує Товариство польської культури на Рівненщині імені Владислава Реймонта, до якого він багато років належить, і журналіст газети «Kurier Galicyjski» та «Radio Kurier Galicyjski» у Львові.

Наш співрозмовник народився в Рівному в польсько-українській сім'ї Розалії Степанкевич і Євгенія Конька. Нині проживає у Львові. Одружений, має двох дітей. Через повномасштабне вторгнення російських військ в Україну дружина та сини Андрія виїхали за кордон, а він долучився до лав Нацгвардії, хоч, як зізнається, раніше не думав, що стане військовим.

З Андрієм Коньком ми спілкувалися онлайн. «Волинському монітору» він розповів про дитинство в Рівному, вивчення польської мови, відновлення місцевої католицької парафії, навчання в духовній семінарії, Польську операцію та Голодомор в історії своєї родини.

Передаємо слово нашому співрозмовнику. Далі – пряма мова Андрія Конька.

«Пам'ятаю перші розмови з мамою про Бога. Ніби по секрету»

Я народився в Рівному, тут закінчив школу. Потім навчався у Вищій духовній семінарії Львівської архідієцезії, мріяв бути священником. Але так склалися обставини, що залишив семінарію й пов'язав свою долю з журналістикою. Я співпрацював із різними медіа. Тепер це допомагає мені на військовій службі. До слова, пізніше таки закінчив Теологічний інститут імені Святого Йосипа Більчевського Львівської архідієцезії.

Я пам'ятаю наші перші розмови з мамою про молитву, про Бога. Це був початок 80-х. Ще мама наголошувала: «Нікому не розказуй цього». Ми говорили ніби по секрету. Коли Україна здобула незалежність і вже про все можна було розмовляти, я дізнався, що моя мама – полька. Вона почала про це розповідати й допомагала відкривати цю польськість у мені.

В 11 років я пішов у польську школу при парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Рівному. Мені там сподобалося. Атмосфера при парафії мене також зачарувала. Тобто вивчення польської мови в моєму випадку йшло в супроводі із відкриванням обрядовості, пов'язаної з польськими традиціями. Можливо, саме ця піднесена атмосфера й допомогла в пізнанні мови, хоч, звісно, легко мені не було.

Пам'ятаю свій перший виїзд до Польщі в 1992 р., як мені було важко розмовляти з поляками. У мене про щось запитували, а я майже нічого не розумів. Ми були в середовищі з польськими дітьми. Пригадую, ми мали вільний час і ходили на фільми, наприклад, на «Бетмена». Для мене це був великий стрес, бо я бачив картинку, але не знав, про що йдеться. Тому до наступного виїзду в 1993 р. я натренувався так, що не відразу впізнавали, що ми з української групи. Звісно, тоді й розуміння дубляжу фільмів польською мовою, які нам показували в таборі вечорами, не викликало труднощів.

Напевно, найбільше практичних навичок польської мови я почерпнув саме з цих виїздів. Поєднання того рівня знань, який ми отримували у школі при Товаристві польської культури імені Владислава Реймонта, і таких поїздок давало чудовий результат. До того ж ми як рівненські поляки мали нагоду відкривати в собі польську ідентичність, пізнавати не тільки польську мову, а й культуру.

Завдяки тому, що ходив у таку школу і читав духовну літературу, яку брав при костелі, пізніше в семінарії, де навчання переважно велося польською мовою, практично не мав мовних бар'єрів. Згодом зміг вести польською радіопрограми при Товаристві польської культури імені Владислава Реймонта. Ми плідно співпрацюємо з головою ТПК Владиславом Багінським. Я йому завдячую багатьма речами. Він довірив мені бути голосом товариства.

Зараз я можу писати статті польською мовою, можу розкривати полякам українські реалії, а українцям – реалії поляків. І цього також не було би, якби не ця невелика польська школа, яка працювала по кілька годин увечері в Рівному.

5

6

7

możliwe, gdyby nie ta mała polska szkoła, która pracowała po kilka godzin wieczorem w Równem.

Końkowie z Zołotijowa i Stepankiewiczowie z Czemeryskiego

Moi dziadkowie ze strony ojca – Trochym i Nadia Końkowie – pochodzą ze wsi Zołotijów na przedmieściach Równego (obecnie jest to dzielnica Równego). Mieli pięcioro dzieci: Hryhorija, Jewhenija (mojego ojca, ur. 1940), Jurija, Wirę i Olgę. Dziadek pracował na kolei, a babcia opiekowała się dziećmi.

Z tego co wiem, ich losy były dość typowe. Żyli, prowadzili gospodarstwo, a kiedy przyszli sowieci, zabrali im gospodarstwo. Na szczęście, dziadek nie stracił zatrudnienia, nadal pracował na kolei. Nawiasem mówiąc, od ojca po raz pierwszy usłyszałem o polskich osadnikach na Wołyniu, którzy, jak później się dowiedziałem, byli ich sąsiadami.

Moja mama też pochodzi z wielodzietnej rodziny. Dziadkowie z jej strony, Mikołaj i Maria Stepankiewiczowie, wychowywali córki: Stanisławę, Rozalię (moją mamę, ur. 1941 r.), Ninę, Ludmiłę i syna Leona. Ponadto mieszkała u nich córką kuzynki babci Marii. Rodzina miała dom w chutorze Czemeryskie (obecnie wieś Czemeryskie w Hromadzie Bar, rejon żmeryński, obwód winnicki).

Co ciekawe, zarówno dziadek, jak i babcia mieli nazwisko Stepankiewicz od urodzenia, czyli po ślubie babcia nie zmieniała nazwiska. Z tego, co mi opowiadano, Stepankiewiczowie od dawna mieszkali na terenie obwodu winnickiego, była jednak część rodziny, która przyjechała na Podole z Lubelszczyzny na początku XX w. i po I wojnie światowej została. Ciocia Stanisława w latach 90. korespondowała z krewnymi mieszkającymi w Polsce, jednak po jakimś czasie kontakt niestety się urwał.

Babcia Maria Stepankiewicz przeżyła Wielki Głód w latach 1932–1933. Jedna z rodzinnych historii jest mi znana dzięki mamie. Ludzie nie mieli co jeść i umierali z głodu. Opowiadano także o tych, którzy stracili z głodu rozsądek, o przypadkach kanibalizmu. Pewnego razu, gdy babcia szła do domu przez pole, zaczepili ją obcy ludzie, zapraszali gdzieś, obiecali coś pokazać i podzielić się jedzeniem. Poczuła coś niedobrego, zdając sobie sprawę, że gdy jedna osoba z nią rozmawiała, druga powoli ustawiała się za jej plecami. Poczuła zagrożenie i zaczęła uciekać. Długo biegła, bo ci ludzie ją ścigali.

Dziadek Mikołaj Stepankiewicz w latach II wojny światowej był w wojsku. Miał trudny los, służył w piechocie. Dwa razy został ranny. Wrócił z wojny z osłabionym zdrowiem.

Po wojnie sowiecki rząd przywrócił kołchozy i siłą zmuszał chłopów do pracy na rzecz państwa. Chłopi nie dostawali paszportów, czyli byli skazani na to, by do samej śmierci harować w kołchozie. Wiem, że podczas Głodu w latach 1946–1947 moją rodzinę uratowało to, że dziadek Mikołaj był cieślą i ogólnie miał złote ręce. Robił m.in. okna, wozy. Poza kołchozem mógł sobie dorobić we wsi. Proszono go o różne prace w zamian za jakieś artykuły. Babcia również pomagała ludziom. W ten sposób udało im się utrzymać i wykarmić pięcioro dzieci. Mama opowiadała, że kiedy babcia dostawała za dniówkę jedzenie, na przykład, zupę, piła płyn, a chleb i ziemniaki chowała w chusteczce i przynosiła dzieciom.

Choć Stepankiewiczowie byli Polakami, aby przetrwać w tamtych czasach, zapisali się jako Ukraińcy. Zgłębiając historię swojego rodu, odkryłem, że w dokumentach wydanych w latach 60. krewni zostali zapisani jako Polacy, natomiast w aktach archiwalnych z lat 40. – jako Ukraińcy. Łączę to z tym, że w tamtych czasach po prostu niebezpiecznie było być Polakiem. Ludzie bardzo dobrze pamiętali antypolską akcję NKWD w latach 1937–1938. Tak zwana Operacja Polska dotknęła również moją rodzinę. W opublikowanych listach osób rozstrzelanych jest nazwisko Franca Stepankiewicza, brata mojego dziadka. Został aresztowany i rozstrzelany tylko dlatego, że był Polakiem. Według rodzinnych opowieści krewni jeździli do masowych grobów w Winnicy, aby znaleźć szczątki Franca. Udało im się rozpoznać jego ciało wśród ciał sąsiadów i krewnych z innych polskich rodzin.

Kiedy odkryłem tę część historii swojej rodziny, stała się dla mnie kamieniem węgielnym w zrozumieniu tego, co się dzieje w naszym kraju. Przyszłość Ukrainy rozpatruję przez pryzmat historii swojej rodziny: być może będzie kilka lat zawieszenia broni, jednak potem Rosja zacznie od nowa. Rosja jest zdolna tylko do represji i czystek etnicznych pod zmyślonymi powodami, jak to było z Ukraińcami i Polakami po tym, jak sowieci ustanowili swoje rządy w Ukrainie.

«Nauczyliśmy się żyć według dwóch kalendarzy»

Wszyscy wiedzą, że przez bardzo długi czas mieszkańcom wsi nie wydawano paszportów, czyli w rzeczywistości byli chłopami pańszczyźnianymi. Żeby dwie starsze córki, moja mama Rozalia i jej siostra Stanisława, mogły pojechać do miasta na studia, dziadek Mikołaj musiał wykonywać różne prace dla kierownika kołchozu, by w końcu je puścił, czyli dał dziewczynom zezwolenie na opuszczenie «rodzimego» kołchozu i zdobycie wykształcenia. Uświadomienie tej niesprawiedliwości i bezsilności, których doznali moi krewni, zawsze napełnia mnie emocjami, a także zrozumieniem, jak antyludzki był reżim rosyjskich komunistów.

Mama ukończyła dwie szkoły wyższe – w Winnicy i Kostromie. Została agronomem. Zawsze kochała kwiaty i pracę przy ziemi. Po studiach dostała skierowanie do pracy w Równem. Pracowała w Państwowej Inspekcji Kwarantanny Roślin, później była zastępczynią kierownika placówki.

Ojciec studiował na politechnice w Moskwie. Najpierw pracował jako inżynier w fabryce walonek w Równem, następnie w zakładzie remontowo-montażowym, później objął stanowisko zastępcy dyrektora tego zakładu.

Коньки із Золотієва та Степанкевичі з Чемериського

Мої дідусь і бабуся по тату – Трохим і Надія Коньки – із села Золотіїв у передмісті Рівного (зараз це житловий масив обласного центру). В них було п'ятеро дітей: Григорій, Євгеній (мій тато, 1940 р. н.), Юрій, Віра та Ольга. Дід працював на залізниці, а бабця доглядала дітей.

Наскільки я дізнавався, в них – досить типова історія. Жили, господарювали, а як прийшла радянська влада, в діда забрали господарку. На щастя, він залишився при роботі, надалі працював на залізниці. До слова, від тата я вперше почув про польських осадників на Волині, які, як я потім довідався, були їхніми сусідами.

Моя мама – також із багатодітної родини. Дідусь і бабуся – Микола та Марія Степанкевичі – виховували доньок Станіславу, Розалію (моя мама, 1941 р. н.), Ніну, Людмилу та сина Леона. Крім того, з ними жила донька двоюрідної сестри бабці Марії. Сім'я мешкала на хуторі Чемериському (тепер село Чемериське Барської міської громади Жмеринського району Вінницької області).

Цікаво, що і дідусь, і бабуся мають прізвище Степанкевич із народження, тобто після шлюбу бабця не змінювала прізвище. Як мені розповідали, Степанкевичі здавна проживали на Вінниччині, але була частина родини, яка приїхала на Поділля з Люблінщини на початку XX ст. і після Першої світової залишилася тут. Тітка Станіслава ще в 90-х листувалася з родичами, які мешкали в Польщі, але з часом, на жаль, ці контакти обірвалися.

Моя бабця Марія Степанкевич пережила Голодомор 1932–1933 рр. Одна із сімейних історій дійшла до нас через маму. Люди не мали що їсти, помирали від голоду. Розповідали й про тих, хто від голоду втрачав розум, про випадки канібалізму. Якось бабця йшла додому через поле, її зачепили чужі люди, запрошували кудись, обіцяли щось показати і пригостити їжею. Щось недобре вона запідозрила, коли зрозуміла, що поки одна людина говорить до неї, друга – потрохи заходить їй за спину. Відчула небезпеку й почала тікати. Довго бігла, бо ті люди гналися за нею.

Дід Микола Степанкевич воював у роки Другої світової. Йому випала непроста доля служити в піхоті. Він двічі був поранений. Із війни повернувся з підірваним здоров'ям.

Після війни радянський уряд відновив колгоспи й силою змушував селян працювати на державу. Паспортів селянам не видавали, тобто ти був приречений до смерті батракувати на колгосп. Знаю, що в Голодомор 1946–1947 рр. мою родину врятувало те, що дід Микола був теслею та й загалом майстром на всі руки. Зокрема, робив вікна, підводи. І, крім колгоспу, міг мати підробітки в селі. Його запрошували на роботу в обмін на різні товари. Бабця також ходила допомагати людям. Так вони і змогли протриматися та прогодувати п'ятьох дітей. Мама розповідала, що коли з бабцею за трудодні розраховувалися їжею, то, наприклад, із супу вона випивала рідину, а хліб і картопельку ховала в хустинку й приносила дітям.

Попри те, що Степанкевичі були поляками, щоб вижити в ті часи, вони записалися українцями. Досліджуючи свою історію, я виявив, що, хоч у свідоцтвах, виданих у 60-х рр., рідні записані поляками, в архівних записах, датованих 40-ми рр., вони вписані як українці. Я пов'язую це з тим, що в той період ідентифікувати себе поляком було небезпечно. Люди дуже добре пам'ятали антипольську акцію НКВС у 1937–1938 рр. Так звана Польська операція мою родину також зачепила. В оприлюднених розстрільних списках згадано ім'я Франца Степанкевича, рідного брата діда. Його арештували й розстріляли лише за те, що він був поляком. За сімейними розповідями, рідні їздили на місця масових могил у Вінницю, щоб знайти останки Франца. Їм вдалося опізнати його тіло серед тіл сусідів і родичів з інших польських сімей.

Коли я відкрив цю частину історії своєї родини, вона стала для мене ніби наріжним каменем у підході до того, що відбувається зараз у нашій країні. Майбутнє України я бачу крізь призму історії моєї сім'ї: можливо, буде замирення на кілька років, а далі Росія знову все розпочне. Росія здатна тільки на репресії та етнічні чистки під надуманими причинами, як це було стосовно українців і поляків після того, як совєти закріпилися в Україні.

«Ми навчилися жити за двома календарями»

Усім відомо, що дуже довго людям у селі не видавали паспортів, тобто фактично вони були кріпаками. Щоб дві старші доньки – моя мама Розалія і її сестра Станіслава – змогли поїхати до міста на навчання, дід Микола мусив виконувати всіляку роботу для голови колгоспу, щоб той урешті відпустив їх, тобто дав дівчатам скерування, що їм дозволено залишити «рідний» колгосп і продовжувати здобувати освіту. Усвідомлення цієї ситуації несправедливості та безсилля, в якій опинилися мої рідні, завжди наповнює мене емоціями, а ще розумінням, наскільки насправді антилюдяним був режим російських комуністів.

Мама закінчила два навчальні заклади – у Вінниці та Костромі. Стала агрономом. Вона завжди любила квіти й працювати на землі. Отримала направлення на роботу в Рівне. Працювала в Державній інспекції з карантину рослин, згодом була заступницею начальника держінспекції.

Тато навчався в технічному виші в Москві. Спершу працював інженером на валянковій фабриці в Рівному, а потім перейшов на ремонтно-монтажний комбінат, обіймав згодом посаду заступника директора комбінату.

Moi rodzice poznali się w Równem. Wiem, że kiedy ojciec oświadczał się mamie, śpiewał jej grając na gitarze jakąś romantyczną piosenkę. Mój starszy brat Taras urodził się w 1974 r., ja – w 1980 r.

Ponieważ ojciec był prawosławnym, a mama – katoliczką, nauczyliśmy się żyć według dwóch kalendarzy. Na przykład po dwa razy obchodziliśmy w rodzinie Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Rodzice żartowali: kiedy mamy pracować, jeśli mamy tyle świąt.

Tata z mamą pobrali się w czasach Związku Radzieckiego. Jasne, że w tamtych latach niewielu brało ślub kościelny. Nas z bratem jednak potajemnie ochrzczono. Rodzice wzięli ślub kościelny dopiero na początku lat 2000. Ślubu udzielił im w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem ks. Władysław Czajka. Rodzice zawsze mieli ciepłe relacje z księdzem. Ksiądz Władysław przychodził do nas na Święta Bożego Narodzenia, zawsze było fajnie. Te dni pozostają w mojej pamięci jako jedne z najcieplejszych w roku.

Pamiętam też odnowienie katolickiej świątyni w Równem. Na parterze kościoła swego czasu znajdował się magazyn mebli, na piętrze – siłownia. Na początku lat 90. pomieszczenie należało do Ministerstwa Obrony. Później udało się przenieść go na własność wspólnoty religijnej. Niestety, teren był zaniedbany, wszystko w krzakach, sam budynek był ciemny, zaatakowany pleśnią. Wszystko, co było cenne, dawno stamtąd zostało zabrane, skradzione.

Najpierw msze święte odbywały się na zewnątrz. Następnie ustawiliśmy w środku stare krzesła. Pamiętam, jak było zimno. Było wielu starszych ludzi, którzy przetrwali sowieckie prześladowania. To oni zarażali wszystkich energią i entuzjazmem. Ludzi jednoczyła idea odnowienia świątyni. Myślę, że czuli pewne duchowe pragnienie, ponieważ przez bardzo długi czas mogli zbierać się na modlitwę tylko w domu, potajemnie.

Było dużo pracy. Ksiądz Władysław Czajka, który także jeździł odprawiać msze w sąsiednich miejscowościach, w tym w Kostopolu i Zdołbunowie, zajmował się wszystkimi pracami organizacyjnymi. Inspirował mnie. Nie tylko wydawał polecenia, ale zdejmował sutannę, podwijał rękawy i sam stawał do roboty. To wszystkich motywowało. W ten sposób świątynia stopniowo zyskała obecny wygląd.

«My, Polacy i Ukraińcy,
mamy wiele wspólnego.
Powinniśmy być z tego dumni»

Pamiętam, jak przyjeżdżaliśmy z rodziną na Podole do dziadków. Mieszkali w jednej z tych wsi, gdzie wszyscy wiedzieli, że są Polakami, ale nie mówili po polsku. Anatol Olich (*prezes organizacji społecznej «Monitor Wołyński», która jest wydawcą naszej gazety, żołnierz Sił Zbrojnych Ukrainy, pochodzący z Szarogrodu w obwodzie winnickim* – aut.) opowiadał mi o swojej małej ojczyźnie, gdzie wszyscy witali się wyłącznie «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». W Czemeryskiem było podobnie.

Kiedy miałem około pięciu lat, w drodze do dziadków pojechaliśmy do kościoła w mieście Bar. Grały organy. Ludzie schylili się w modlitwie. Wszystko to wywarło na mnie ogromne wrażenie. Poczułem niesamowity zachwyt.

Pamiętam, jak mnie zadziwiały stare ikony, które zostały u dziadków. Były na nich napisy wykonane obcymi literami. Teraz już rozumiem, że był to język polski. Pierwsze modlitwy w języku polskim usłyszałem od swojej babci Marii.

Mój ojciec pochodzi z ukraińskiej rodziny, mama – z polskiej. Z bratem zawsze rozumieliśmy, że polskie pochodzenie wzbogaca naszą rodzinną historię. Z upływem czasu w naszym rodzinnym domu pojawiło się wiele książek w języku polskim. Pierwszy komiks, który dostałem w prezencie od brata w latach 90., był po polsku; przywiózł go z jakiejś zagranicznej podróży. Obchodząc Boże Narodzenie, zaczęliśmy mieszać kolędy: z «Nebo i zemla» płynnie przechodziliśmy do «Dzisiaj w Betlejem» lub śpiewaliśmy na dwa języki «Cichą noc». Opłatki mieliśmy w domu od 24 grudnia do 7 stycznia. Niestety rodzice nie dożyli momentu, gdy kalendarze liturgiczne w Ukrainie się połączyły.

Ucząc się języka polskiego, czytając polskie książki, a następnie wyjeżdżając do Polski, zacząłem odkrywać w sobie kontakt z polską linią swojej rodziny. Teraz uważam się za ukraińskiego Polaka. Moją ojczyzną jest Ukraina. Jestem jej synem, jednym z tych dzieci, które mają jedno serce na dwa narody. Budowałem swoje życie, kierując się najwyższą wartością – miłością i szacunkiem dla narodu ukraińskiego i polskiego. Dzięki takiemu podejściu nietrudno było podejmować wysiłki na rzecz budowania mocnych mostów między polskim i ukraińskim społeczeństwem, niszczenia murów i wzajemnych stereotypów.

Mamy ze sobą wiele wspólnego, powinniśmy być z tego dumni. To historia ukraińskiej szlachty w Rzeczypospolitej: książąt Ostrogskich, Sanguszków, Jaremy Wiśniowieckiego. Historie znanych polskich postaci urodzonych na Wołyniu, takich jak rzeźbiarz Tomasz Oskar Sosnowski, pilot Stanisław Skalski czy matka polskiej «Solidarności» Anna Walentynowicz. Dziś wielu ukraińskich Polaków poszło do wojska, by bronić swojej Ojczyzny. Wykazują się patriotyzmem, wiernością, nie zapominając o własnej tożsamości. W ten sposób piszemy nową historię stosunków ukraińsko-polskich, przyjaznych i braterskich, tak jak to powinno być.

***

Tekst powstał w ramach projektu «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, równieńskiego i tarnopolskiego» realizowanego przez redakcję gazety «Monitor Wołyński».

Rozmawiała Olga Szerszeń
Zdjęcia z rodzinnego archiwum Andrzeja Końka

8

9

10

Na zdjęciach: 1. Nadia Końko. 2. Trochym Końko. 3. Maria Stepankiewicz. 4. Mikołaj Stepankiewicz. 5. Bracia Andrzej (pośrodku) i Taras (po lewej) Końkowie z kuzynem Jurijem Krawczukiem (po prawej). Zima 1985 r. 6. Rozalia Końko w pracy. Koniec lat 70. 7. Jewhenij Końko w akademiku. Lata 60. 8. Andrzej Końko po prawej. Okres nauki w seminarium. Początek lat 2000. 9. Andrzej Końko w mundurze wojskowym kuzyna. Zima 1986 r. 10. Andrzej Końko – żołnierz 2 samodzielnej brygadzie galicyjskiej Narodowej Gwardii Ukrainy.

Батьки познайомилися в Рівному. Знаю, що як тато освідчувався мамі, то співав їй під гітару якийсь романтичний твір. Мій старший брат Тарас народився 1974 р., а я – 1980 р.

Оскільки тато – православний, а мама – католичка, ми навчилися жити за двома календарями. Святкували, наприклад, два Різдва і два Великодні. Мама з татом ще жартували: коли працювати, якщо стільки свят.

Батьки одружилися в роки Радянського Союзу. Зрозуміло, що в ті часи мало хто брав шлюб перед Богом. Однак нас із братом потаємно хрестили. Тато і мама врешті взяли шлюб у храмі на початку 2000-х. Їх вінчав у костелі Святих Апостолів Петра і Павла в Рівному отець Владислав Чайка. У батьків завжди були теплі взаємини зі священником. Отець Владислав приходив до нас на Різдво, завжди було весело. Саме ці дні залишилися в моїй пам'яті як одні з найтепліших у році.

Пам'ятаю також відновлення католицького храму в Рівному. На першому поверсі свого часу там був склад меблів, на другому – спортзал. До початку 90-х приміщення належало Міноборони. Згодом його вдалося перевести у власність релігійної громади. На жаль, територія була закинута, все в чагарниках, сама будівля – темна, в плісняві. Усе цінне звідти давно винесли, розікрали.

Служби Божі спершу відбувалися на вулиці. Потім ми внесли й розставили всередині старі крісла. Пригадую, як там було холодно. Було багато старших людей. Це була стара гвардія, яка пережила реальні гоніння совєтів. І вони заряджали всіх своїми енергією та ентузіазмом. Люди просто горіли ідеєю відновити храм. Напевно, вони відчували певну духовну спрагу, адже дуже довго могли збиратися на молитви тільки по домівках, потайки.

Роботи було дуже багато. Отець Владислав Чайка, який ще їздив на служби в сусідні населені пункти, зокрема в Костопіль, Здолбунів, виконував усю організаційну роботу. Він мене надихав. Священник не просто давав вказівки, а знімав сутану, закочував рукави і сам ставав до праці. Це всіх мотивувало. Отак поступово будівля храму набула теперішнього вигляду.

«Ми – поляки та українці –
маємо багато спільного.
І цим варто пишатися»

Пригадую, як ми із сім'єю їздили на Поділля до діда та бабці. Вони жили в одному з тих сіл, де всі знали, що вони – поляки, але польською не розмовляли. Анатолій Оліх (*голова громадської організації «Волинський монітор», яка є видавцем нашої газети, військовослужбовець Збройних сил України, родом із Шаргорода на Вінниччині,* – авт.) розказував мені про свою малу батьківщину, де всі віталися тільки словами: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». У Чемериському було схоже.

Коли мені було десь п'ять років, дорогою до бабці та дідуся ми заїхали в костел у місто Бар. Грав орган. Люди схилилися в молитві. Мене все це дуже сильно вразило. Я відчув неймовірний захват.

Пам'ятаю, як мене дивували старі ікони, які залишилися в бабці та дідуся. Там ще були написи, зроблені чужими літерами. Зараз я вже розумію, що це була польська. До речі, перші молитви польською мовою я почув саме від бабусі Марії.

Мій тато – з українців, а моя мама – з поляків. Ми з братом завжди мали розуміння, що польське походження тільки збагачує нашу родинну історію. З часом у нашому домі з'явилося багато літератури польською мовою. Перший комікс, який я у 90-х отримав у подарунок від брата, був польською мовою; він привіз його із якоїсь закордонної подорожі. Згодом на Різдво ми робили колядкові мікси: «Небо і земля» плавно переходила в «Dzisiaj Betlejem» або співали на дві мови «Тиху ніч». Оплатки ми зберігали з 24 грудня до 7 січня. На жаль, батьки не дожили до часу, коли літургічні календарі в Україні об'єдналися.

Коли я розпочав вчити польську мову, читати польські книжки, а потім і виїжджати до Польщі, то водночас відкривав у собі зв'язок із польською гілкою моєї сім'ї. Зараз я вважаю себе українським поляком. Моя Батьківщина – Україна. А я – її син із тих дітей, у яких одне серце на два народи. Я будував своє життя, дотримуючись головної опції – любові та поваги до українського та польського народів. Із таким підходом було неважко докладати зусиль задля спорудження міцних мостів між польським і українським суспільствами, для руйнування мурів між нами, стереотипів.

Ми маємо багато спільного, і цим варто пишатися. Це історія української шляхти в Речі Посполитій, як-от князі Острозькі чи Сангушки, Ярема Вишневецький. Історії відомих польських діячів, які народилися на волинській землі, як-от скульптор Томаш-Оскар Сосновський, льотчик Станіслав Скальський чи мати польської «Солідарності» Анна Валентинович. Сьогодні багато українських поляків узяли до рук зброю, щоб стати на захист своєї Батьківщини. Вони проявляють свій патріотизм, свою вірність, не забуваючи власної ідентичності. Таким чином ми пишемо нову історію українсько-польських взаємин, дружніх і братерських, як це і має бути.

***

Текст написаний у рамках проєкту «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей», який реалізує редакція газети «Волинський монітор».

Розмовляла Ольга Шершень
Фото з особистого архіву Андрія Конька

На фото: 1. Надія Конько. 2. Трохим Конько. 3. Марія Степанкевич. 4. Микола Степанкевич. 5. Брати Андрій (у центрі) і Тарас (зліва) Коньки з двоюрідним братом Юрієм Кравчуком (праворуч). Зима 1985 р. 6. Розалія Конько під час роботи. Кінець 70-х рр. 7. Євгеній Конько в студентському гуртожитку. 1960-ті рр. 8. Андрій Конько праворуч. Період навчання в семінарії. Початок 2000-х рр. 9. Андрій Конько в армійській формі кузена. Зима 1986 р. 10 .Андрій Конько – військовослужбовець 2-ї окремої Галицької бригади Національної гвардії України.

Jeńcy Melchior Bała i Stanisław Fijoł

Полонені Мельхіор Бала і Станіслав Фійол

Melchior Bała i Stanisław Fijoł zostali zatrzymani przez żołnierzy Armii Czerwonej podczas próby przekroczenia granicy sowiecko-niemieckiej. Po ucieczce z obozu koncentracyjnego dla jeńców wojennych trafili do sowieckiego więzienia.

Мельхіора Балу і Станіслава Фійола червоноармійці затримали при спробі перетнути совєтсько-німецький кордон. Так після концтабору для військовополонених вони потрапили в совєтську тюрму.

Jak wynika z protokołów zatrzymania, 25 sierpnia o godz. 21.30 w pobliżu wsi Wolica Morozowiecka (obecnie Hromada Poromów, rejon włodzimierski, obwód wołyński) żołnierze Armii Czerwonej Domanienko i Suszko zatrzymali dwóch mężczyzn ukrywających się na nieskoszonym polu 2 km od granicy państwowej. Osadzono ich w więzieniu w Łucku.

Jak wynika z dokumentów sprawy, pierwszy z zatrzymanych, Melchior Bała, syn Melchiora, urodził się w styczniu 1905 r. we wsi Borów niedaleko Krakowa (tak podano w aktach sprawy, nie udało się nam znaleźć takiej wsi w pobliżu Krakowa). Był żonaty z Małgorzatą Bałą, z którą miał czworo dzieci: córki Marię (10 lat), Ninę (6 lat), Alojzę (1 rok) i syna Józefa (9 lat). Celem przekroczenia granicy, jak przyznał zatrzymany, było połączenie się z rodziną, która mieszkała w jego rodzimej wsi na terenie okupowanym przez Niemców.

Drugi, Stanisław Fijoł, s. Jana, urodził się w 1906 r. we wsi Rudki koło Kielc. Był żonaty z Wiktorią Fijoł (38 lat), miał córkę Celinę (8 lat), syna Bolesława (4 lata) i jeszcze jedną córkę, której imienia nie znał, ponieważ dziecko urodziło się w 1939 r., kiedy został już zmobilizowany. Zaznaczył, że również przekraczał granicę, aby dostać się do swojej rodziny.

Podczas przesłuchań zatrzymani zeznali, że byli żołnierzami Wojska Polskiego i we wrześniu 1939 r. trafili do niewoli sowieckiej. 20 sierpnia 1940 r. Bała i Fijoł uciekli z obozu koncentracyjnego dla jeńców wojennych we wsi Hruszwica koło Równego. Dokładniej rzecz ujmując, jak wynika z protokołu, uciekli nie z samego obozu, lecz z budowy betonowego mostu, który wznoszono w pobliżu stacji kolejowej w Warkowiczach i punktu obozowego o tej samej nazwie, około 18 km od Równego.

Do granicy państwowej uciekinierzy szli polami, gdzie również nocowali, starając się nie rzucać nikomu w oczy. Według nich, nikt im nie pomagał. Nie mieli konkretnego planu przekroczenia granicy, a po prostu kierowali się na zachód, licząc na znalezienie płytszego miejsca w Bugu, aby przejść przez rzekę. Zaledwie 2 km od granicy Bała i Fijoł zostali złapani przez czerwonoarmistów z 90. oddziału pogranicznego. Jak odnotowano w dokumentach, nie stawiali oporu.

Bała i Fijoł przyznali się do zarzutu nielegalnego przekroczenia granicy. Ponieważ w sprawie nie było wiele do wyjaśnienia, już 7 października 1940 r. wstępne śledztwo zostało zakończone, a o jego wynikach poinformowano oskarżonych.

Jednocześnie zastępca naczelnika Zarządu Obwodowego NKWD, kapitan bezpieczeństwa państwowego Sinicyn z Łucka, zwrócił się z prośbą do naczelnika II oddziału Zarządu Obozów Jenieckich, lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Fridmana z Równego, o przesłuchanie pięciu lub sześciu świadków spośród jeńców wojennych w celu ustalenia stosunku zatrzymanych do władz sowieckich i zapoznania się z ich dotychczasową działalnością.

W odpowiedzi Sinicyn otrzymał następującą wiadomość z 6 stycznia 1941 r.: «Informujemy, że punkt obozowy «Jemielianowo» został rozwiązany, a jeńców wojennych umieszczono w obozach na dwóch trasach: Nowogród-Wołyński–Lwów–Przemyśl oraz Płoskirów–Lwów–granica państwowa. Nie jesteśmy w stanie ustalić, kto mieszkał z Melchiorem Bałą i Stanisławem Fijołem».

Przypominamy naszym Czytelnikom, że losy polskich jeńców wojennych na Wołyniu badała dr Tetiana Samsoniuk, opierając się na dokumentach sowieckich organów represyjnych, przechowywanych obecnie w Państwowym Archiwum Obwodu Równieńskiego oraz Archiwum Zarządu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w obwodzie równieńskim. Jej poszukiwania zaowocowały rubryką «Ocaleni od zapomnienia», zapoczątkowaną na łamach naszej gazety w 2014 r. Materiały, które ukazały się w tej rubryce, zostały później wydane w książce «Jeńcy września 1939», jej drugie wydanie, poprawione i uzupełnione, ukazało się w 2018 r. Książkę można pobrać bezpłatnie z naszej strony internetowej.

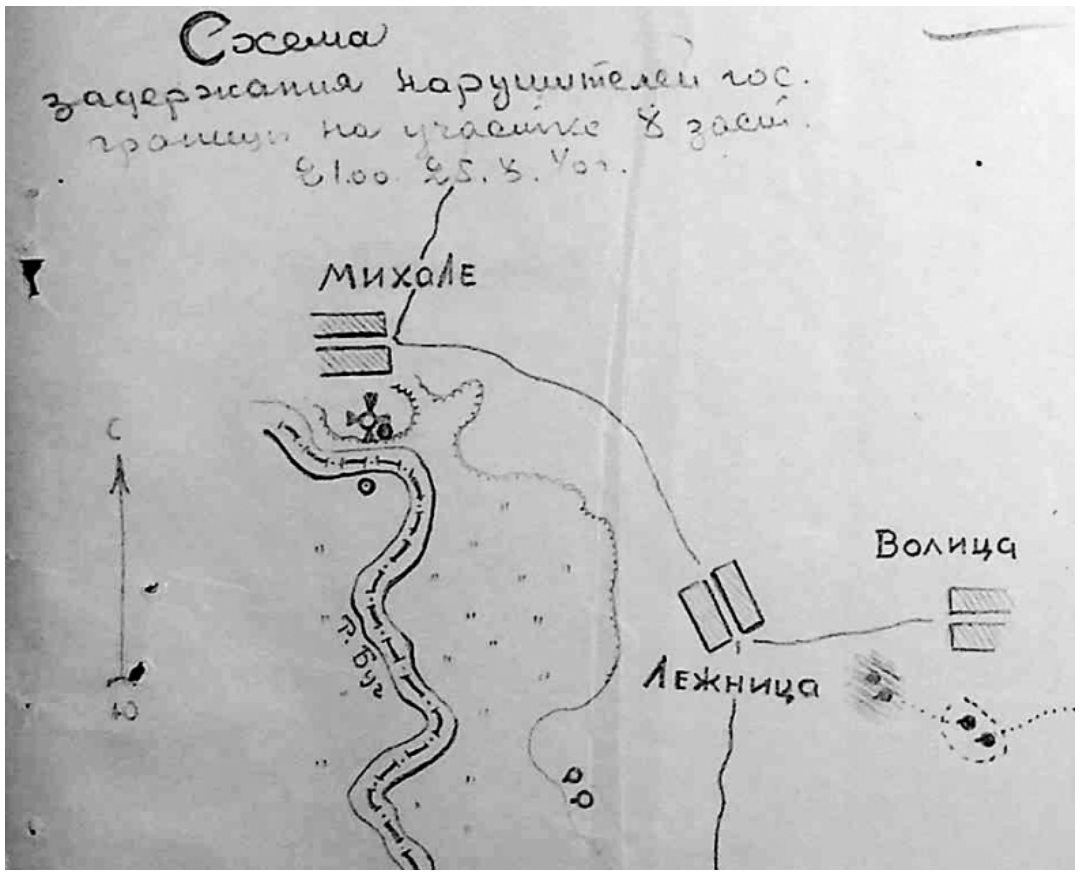

Wróćmy do naszej sprawy. Ponieważ nie udało się przesłuchać świadków, w styczniu 1941 r. śledczy NKWD przeprowadzili kolejne przesłuchanie obu oskarżonych, zadając te same pytania, co poprzednio. Nie wniosło to nic nowego do sprawy.

W akcie oskarżenia z 25 stycznia 1941 r. stwierdzono, że «Melchior Bała i Stanisław Fijoł uciekli z obozu jenieckiego i próbowali nielegalnie przekroczyć granicę ZSRR w kierunku Niemiec, tj. popełnili przestępstwo z art. 78, 18–80 Kodeksu Karnego ZSRR. […] Przyznali się do winy».

Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR. Zgodnie z protokołem nr 59 z dnia 5 czerwca 1941 r., Melchior Bała i Stanisław Fijoł zostali skazani na osiem lat w poprawczym obozie pracy, licząc od 26 sierpnia 1940 r. Mieli odbywać karę w Siewwostłagu.

Ich dalsze losy nie są nam znane. Jednak znając powolność funkcjonowania represyjnej machiny ZSRR, możemy z dużym prawdopodobieństwem założyć, że wyrok mógł nigdy nie zostać wykonany, a bohaterowie naszego eseju mogli zginąć podczas egzekucji w Łuckim Więzieniu w dniach 23–24 czerwca 1941 r.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 27 grudnia 1989 r. Melchior Bała i Stanisław Fijoł zostali zrehabilitowani.

***

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciu: Schemat zatrzymania sprawców naruszenia granicy Bały i Fijoła.

Як дізнаємося з протоколів затримання, 25 серпня о 21:30 неподалік села Волиця-Морозовицька (нині Поромівська громада Володимирського району Волинської області) червоноармійці Доманенко і Сушко затримали двох чоловіків. Вони переховувалися в нескошеному збіжжі за 2 км від лінії державного кордону. Затриманих помістили у в'язницю в Луцьку.

Як можемо довідатися з документів справи, перший із затриманих, Мельхіор Мельхіорович Бала, народився в січні 1905 р. у селі Борув неподалік Кракова (так записано у справі, нам не вдалося знайти такого села біля Кракова). Був одружений із Малгожатою Балою, мав чотирьох дітей: дочок Марію (10 років), Ніну (шість років), Алоїзу (один рік) та сина Юзефа (дев'ять років). Метою перетину кордону, як зізнався затриманий, було возз'єднання з сім'єю, яка проживала в рідному селі на окупованій німцями території.

Другий, Станіслав Янович Фійол, народився в 1906 р. у селі Рудки поблизу Кельце. Був одружений із Вікторією Фійол (38 років), мав дочку Целіну (вісім років), сина Болеслава (чотири роки) та ще одну доньку, імені якої він не знав, адже дитина народилася в 1939 р., коли його вже мобілізували. Він, за його словами, теж перетинав кордон, щоб дістатися до своєї сім'ї.

На допитах затримані дали покази, що вони були військовими польської армії та у вересні 1939 р. потрапили в совєтський полон. 20 серпня 1940 р. Бала і Фійол утекли з концентраційного табору для військовополонених у селі Грушвиця поблизу Рівного. Точніше, як свідчить протокол, вони втекли не з самого табору, а з будівництва бетонного мосту, який споруджували поблизу залізничної станції Варковичі й однойменного табірного пункту, приблизно за 18 км від Рівного.

До кордону втікачі йшли полями, де й ночували, намагалися не потрапляти нікому на очі. Так само, за їхніми словами, ні від кого допомоги не отримували. Конкретного плану переходу кордону в них не було, вони просто йшли на захід і планували знайти мілкіше місце на Західному Бузі, щоб перейти ріку. Всього за 2 км від кордону Балу та Фійола виявили червоноармійці з 90-го прикордонного загону. Спротиву, як записано в документах, чоловіки не чинили.

Зі звинуваченням у нелегальному перетині кордону Бала і Фійол погодилися. Оскільки розслідувати особливо не було що, вже 7 жовтня 1940 р. попереднє слідство було завершено, а його результати довели до відома обвинувачених.

Водночас заступник начальника обласного управління НКВД, капітан держбезпеки Синіцин із Луцька скерував до начальника 2-го відділення Управління табору військовополонених, лейтенанта держбезпеки Фрідмана з Рівного прохання допитати п'ять-шість свідків серед військовополонених, щоб з'ясувати ставлення затриманих до совєтської влади та дізнатися про їхню попередню діяльність.

У відповідь Синіцин отримав таке повідомлення, датоване 6 січня 1941 р.: «Повідомляємо, що табірний пункт Ємельяново розформований і військовополонені розміщені в таборах двох трас: Новоград-Волинський–Львів–Перемишль та Проскурів–Львів–держкордон. Встановити, хто проживав разом із Мельхіором Балою і Станіславом Фійолою, ми не маємо можливості».

Нагадаємо нашим читачам, що долі польських військовополонених на Волині досліджувала, спираючись на документи совєтських репресивних органів, які нині зберігаються у Державному архіві Рівненської області та Архіві управління СБУ в Рівненській області, науковиця Тетяна Самсонюк. Її пошуки відобразилися в рубриці «Повернуті із забуття», започаткованій на шпальтах нашого видання у 2014 р. Матеріали цієї рубрики згодом були зібрані у книжку «Полонені вересня 1939-го», друге видання якої, виправлене й доповнене, побачило світ у 2018 р. Цю книгу можна безкоштовно завантажити з нашого сайта.

Вернемося до нашої справи. Оскільки допитати свідків не вдалося, в січні 1941 р. слідчі НКВД провели з обома обвинуваченими ще по одному допиту, де ставили ті ж запитання, що й раніше. Нічого нового у справу ці дії не додали.

В обвинувальному висновку від 25 січня 1941 р. написано, що Мельхіор Бала і Станіслав Фійол «втекли з табору для військовополонених і намагалися перетнути кордон СССР у бік Німеччини нелегальним шляхом, тобто скоїли злочин, передбачений ст. 78, 18–80 Кримінального кодексу СССР. […] Винними себе визнали».

Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР. Згідно з протоколом № 59 від 5 червня 1941 р., Мельхіора Балу та Станіслава Фійола засудили до восьми років виправно-трудових таборів, відраховуючи термін від 26 серпня 1940 р. Відбувати покарання вони мали у Сєввостлазі.

Їхні подальші долі нам не відомі. Проте, знаючи повільність функціонування репресивної машини СССР, з великою часткою вірогідності можемо припустити, що вирок так і не виконали, а герої нашого нарису загинули під час розстрілу в'язнів Луцької тюрми 23–24 червня 1941 р.

Заключенням прокуратури Волинської області від 27 грудня 1989 р. Мельхіора Балу і Станіслава Фійола реабілітовано.

***

З архівними кримінальними справами жителів Волині, репресованих совєтською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оліх

На фото: Схема затримання порушників кордону Бали і Фійола.

Z życia Polaków w Ukrainie

Із життя поляків в Україні

Telewizja to nie tylko sposób na relaks, ale także możliwość nauki, poznawania świata i zdobywania nowych umiejętności. A wszystko to bez wychodzenia z domu. Właśnie z takim zamiarem Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem stworzył Telewizję «Polska Poza Polską».

Телебачення – це не лише спосіб відпочинку, але й можливість навчатися, пізнавати світ та здобувати нові вміння. І все це не виходячи з дому. Саме з таким наміром Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному створював телепроєкт «Польща поза Польщею».

Rozpoczął się nowy rok kalendarzowy, a wraz z nim kolejny, piąty sezon, podczas którego prowadzący Ewa Mańkowska i Witalij Leśniak w lekki, dowcipny i humorystyczny sposób będą opowiadać widzom o niezwykłych wydarzeniach z życia Polaków w Ukrainie.

A my w międzyczasie przypomnimy, jakie materiały powstały w czwartym sezonie i są już dostępne do obejrzenia na stronie internetowej Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury: https://padura.org.ua/pl/tv/.

Do każdego filmu tradycyjnie przygotowano lekcję tematyczną, którą można bezpłatnie pobrać w formacie PDF, żeby w oparciu o nią samodzielnie doskonalić znajomość języka polskiego lub wykorzystać podczas zajęć, ucząc innych. Plany lekcji tworzy nauczycielka języka polskiego jako obcego Ewa Mańkowska, uwzględniając w nich gry, materiały dydaktyczne oraz instrukcje dotyczące wprowadzenia proponowanej tematyki, które pomogą nauczycielom w ciekawym i skutecznym przygotowaniu zajęć dla swoich uczniów. Nad oprawą graficzną planów lekcji pracuje Mariana Jakobczuk.

Telewizja «Polska Poza Polską» działa na bazie UPS im. Tomasza Padury w Równem, jednak w 2025 r. ekipa projektu pod kierownictwem niezmiennej reżyserki programów Oleny Melnyczuk, wykładowczyni Katedry Reżyserii Teatralnej Równieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego, kręciła materiały również w Tarnopolu, Brzuchowicach, Irpieniu, Boratynie, Dubnie oraz w Kostiuchnówce.

W sumie w czwartym sezonie powstało 12 odcinków:

– **Niebo w gębie** – ten film będzie źródłem inspiracji i pomysłów dla organizacji Tłustego Czwartku;

– **Quiz jubileuszowy** – zapozna widzów z twórczością wybitnego rzeźbiarza Tomasza Oskara Sosnowskiego i opowie o obchodach jubileuszu organizacji, której jest patronem, czyli Centrum Kulturalno-Edukacyjnego im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem;

– **Wstrząs mózgu** – zaskoczy widzów nieoczywistymi faktami na temat mózgu i opowie, jak młodzież z Równego świętowała Europejski Dzień Mózgu;

– **Literacki odkurzacz** – podpowie dorosłym, jak motywować dzieci do czytania książek i opowie o tym, jak w Równem zorganizowano teatralizowane czytanie opowiadania «Odkurzacz» z książki Renaty Piątkowskiej «To się nie mieści w głowie»;

– **Organicznie** – poszerzy horyzonty na temat korzyści płynących z muzyki organowej i opowie o koncercie w kościele Świętego Jana Nepomucena w Dubnie;

– **Deorbitacja** – opowie o tym, jak uczniowie Letniej Szkoły Języka Polskiego w Kostiuchnówce tworzyli «twórczy odlot», czerpiąc inspirację z misji Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego;

– **Legendarnie** – pokaże, jak podczas realizacji projektu «Legendy ożyją» w Boratynie ożywiono smoka wawelskiego, warszawską rusałkę, poznańskie koziołki i inne postacie z polskich legend;

– **Zjazd Brzuchowicki** – opowie o spotkaniu Polaków z całej Ukrainy w Brzuchowicach;

– **The bestbłędni** – przekona uczniów, że pisanie dyktanda może być łatwe, fascynujące i interesujące, a nauczycielom opowie, jak można je zorganizować;

– **Muzomatyka** – udowodni, że połączenie muzyki, matematyki i dendrologii jest możliwe, a także opowie o twórczości znanego polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego, który czerpał inspirację z nauki i natury;

– **Neurofit** – podpowie, jak trenować uwagę, pamięć i kreatywne myślenie, inspirując przykładem nauczycieli języka polskiego z Tarnopola, którzy trenowali swoje umiejętności poznawcze;

– **Forum Polonium** – zapozna z aktywną, ambitną młodzieżą, która zgromadziła się na 10. Forum Młodych Polaków w Brzuchowicach, aby zmieniać świat na lepsze.

Na stronie UPS dostępnych jest około 50 filmów i planów lekcji do nich z poprzednich sezonów.

«Projekt telewizyjny «Polska Poza Polską» finansowany jest ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu «Polonia i Polacy za Granicą 2023» ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Realizowany jest w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja «Polska Platforma Medialna Ukraina 2023–2025».

Tekst i grafika: Mariana Jakobczuk, Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem

Розпочався новий календарний рік, а отже, й черговий, п'ятий, сезон, упродовж якого ведучі Ева Маньковська та Віталій Лесняк легко, дотепно та з гумором розповідатимуть глядачам про непересічні події з життя поляків в Україні.

А ми тим часом пригадаємо, які сюжети були створені впродовж четвертого сезону та вже зараз доступні для перегляду на сайті Українсько-польського союзу імені Томаша Падури: https://padura.org.ua/pl/tv/.

До кожного відео для глядачів традиційно підготовлено тематичний урок, який можна безкоштовно завантажити у форматі PDF, щоб самостійно вдосконалювати власні знання з польської мови або ж використовувати на заняттях, навчаючи інших. Плани уроків створює вчителька польської мови як іноземної Ева Маньковська, включаючи до них ігри, роздатковий матеріал та інструкції з впровадження запропонованої тематики, які допоможуть педагогам цікаво та результативно проводити заняття для своїх учнів. Над графічним оформленням планів уроків працює Мар'яна Якобчук.

Телепроєкт «Польща поза Польщею» діє на базі УПС імені Томаша Падури в Рівному, однак упродовж 2025 р. творча група під керівництвом незмінної режисерки програм Олени Мельничук, викладачки кафедри театральної режисури Рівненського державного гуманітарного університету, знімала сюжети також у Тернополі, Брюховичах, Ірпені, Боратині, Дубні та Костюхнівці.

Загалом у четвертому сезоні було створено 12 сюжетів:

– **Niebo w gębie** – це відео слугуватиме джерелом натхнення та ідей для організації Масного четверга;

– **Quiz jubileuszowy** – ознайомить глядачів із творчістю відомого скульптора Томаша-Оскара Сосновського та розповість про святкування ювілею організації, яка носить його ім'я, тобто Культурно-просвітницького центру імені Томаша-Оскара Сосновського в Рівному;

– **Wstrząs mózgu** – здивує глядача неочевидними фактами про мозок та розповість, як молодь із Рівного святкувала Європейський день мозку;

– **Literacki odkurzacz** – підкаже дорослим, як зацікавити дітей читати книги, та розповість про те, як у Рівному було організовано театралізоване читання оповідання «Пилосос» із книги Ренати Пьонтковської «В голові не вкладається»;

– **Organicznie** – розширить кругозір щодо користі органної музики та розповість про концерт у костелі Святого Яна Непомука в Дубні;

– **Deorbitacja** – розповість про те, як учні Літньої школи польської мови в Костюхнівці створювали «творчий відліт», черпаючи натхнення з місії Славоша Узнанського-Вішневського;

– **Legendarnie** – покаже, як під час реалізації проєкту «Legendy ożyją» у Боратині оживили вавельського дракона, варшавську русалку, познанських козликів та інших персонажів польських легенд;

– **Zjazd Brzuchowicki** – розповість про зустріч поляків з усієї України в Брюховичах;

– **The bestbłędni** – переконає учнів, що написання диктанту може бути легким і захопливим, та розповість учителям, як його можна організувати;

– **Muzomatyka** – доведе, що поєднання музики, математики та дендрології можливе, а також розповість про творчість відомого польського композитора Кшиштофа Пендерецького, який черпав натхнення з науки і природи;

– **Neurofit** – підкаже, як тренувати увагу, пам'ять і творче мислення, надихаючи прикладом учителів польської мови з Тернополя, які вдосконалювали свої когнітивні навички;

– **Forum Polonium** – познайомить з активною амбітною молоддю, яка зібралася на 10-му форумі молодих поляків у Брюховичах, щоб змінювати світ на краще.

На сайті УПС доступно для перегляду близько 50 фільмів та планів уроків до них із попередніх сезонів.

«Телевізійний проєкт «Польща поза Польщею» фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів РП. Його реалізація відбувається в рамках проєкту «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» фундації «Свобода і демократія».

Текст і графіка: Мар'яна Якобчук, Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному

Życzenia dla Haliny Sokalskiej z Beresteczka

Вітання для Галини Сокальської з Берестечка

24 stycznia 75. urodziny obchodziła Halina Sokalska, prezes oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej w Beresteczku. Od 30 lat uczy dzieci języka polskiego w szkole sobotnio-niedzielnej działającej przy SKP oraz od 20 lat jest prezesem oddziału.

24 січня 75-річний ювілей відзначила голова відділення Товариства польської культури імені Еви Фелінської в Берестечку Галина Сокальська. Уже 30 років вона навчає дітей польської мови в суботньо-недільній школі, яка діє при підвідділі, та 20 років його очолює.

Halina Sokalska urodziła się w 1951 r. Po ukończeniu szkoły w Beresteczku uczyła się w technikum we Lwowie. Następnie przez jakiś czas pracowała w Winnicy, Beresteczku, potem przeniosła się do Łucka, gdzie w latach 1973–1982 pracowała w fabryce skór syntetycznych jako technik telefoniczny. Później wstąpiła do Akademii Rolniczej w Kijowie. W 1988 r. wróciła do Beresteczka. Wyszła za mąż za Anatolija Sokalskiego (ur. 1955), z którym wychowała córkę Ludmiłę.

W 1995 r. w Beresteczku rozpoczął działalność oddział Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu. Oficjalna rejestracja nastąpiła w 1996 r. W tym samym roku oddział zorganizował szkołę sobotnio-niedzielną. Halina Sokalska od samego początku uczy w niej dzieci języka polskiego. Później ukończyła trzyletni kurs języka polskiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 2006 r. pani Halina jest prezesem oddziału SKP w Beresteczku i nadal prowadzi zajęcia z języka polskiego. Informuje również czytelników «Monitora Wołyńskiego» o życiu szkoły i oddziału.

W 2024 r. w ramach projektu «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, równieńskiego i tarnopolskiego» zapisaliśmy wspomnienia Haliny Sokalskiej. Opowiedziała nam wówczas, że jej dziadkowie ze strony ojca, Maria i Konstanty Stoccy, mieszkali we wsi Strzemilcze niedaleko Beresteczka, a ze strony mamy, Mateusz i Natalia Cybulscy, – w Beresteczku. Mateusz Cybulski poznał swoją przyszłą żonę Natalię Storożko w obwodzie charkowskim, gdzie po rozpoczęciu I wojny światowej została ewakuowana rodzina Cybulskich.

Jej rodzice, Jan Stocki i Ludmiła Cybulska, poznali się w Beresteczku. Mieli troje dzieci: Fedira, Marię i Halinę. W czasie wysiedlenia Polaków z Ukrainy po II wojnie światowej Jan i Ludmiła Stoccy wraz z dziećmi zostali w Beresteczku. W rzeczywistości mieli zamiar wyjechać i zamieszkać blisko krewnych, nawet zaczęli się pakować i załatwiać dokumenty. «A wtedy kagebiści, w tajemnicy przed ojcem, wezwali mamę i powiedzieli jej: droga jest długa, możecie nie dojechać do Polski. Zastraszyli ją tak bardzo, że kategorycznie odmówiła wyjazdu. Tata bardzo się obraził, wypominał jej to przez całe życie. Nawet krewni, którzy mieszkali w Polsce, mówili: to jej wina, że nie wyjechaliście. Mama się bała, więc nic tacie nie wyjaśniła. Była mocno zastraszona, wmówiono jej, że nie ma prawa nikomu nic mówić. Dopiero po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości wyznała wszystko ojcu» – opowiadała Halina Sokalska.

***

Z okazji jubileuszu 75-lecia redakcja «Monitora Wołyńskiego» życzy Pani Halinie Sokalskiej obfitości zdrowia, dużo szczęścia i łask Bożych! Dziękujemy za współpracę!

MW
Fot. Olga Szerszeń

Галина Сокальська народилася в 1951 р. у родині Івана та Людмили Стоцьких. Після закінчення школи в Берестечку навчалася в технікумі у Львові. Потім деякий час працювала у Вінниці, Берестечку, а далі переїхала в Луцьк, де з 1973 до 1982 р. працювала на заводі синтетичних шкір майстринею телефонного зв'язку. Потім вступила в сільськогосподарську академію в Києві. У 1988 р. повернулася в Берестечко. Вийшла заміж за Анатолія Сокальського (1955 р. н.), у них народилася донька Людмила.

У 1995 р. у Берестечку розпочало свою діяльність відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської. Офіційно його зареєстрували 1996 р. Того ж року при відділенні організували суботньо-недільну школу. Від самого початку Галина Сокальська навчала в ній дітей польської мови. Згодом навіть закінчила трирічний курс польської мови при Університеті Марії Кюрі-Склодовської в Любліні. Із 2006 р. пані Галина очолює відділення ТПК у Берестечку й продовжує проводити заняття з польської мови. Вона також інформує читачів «Волинського монітора» про життя школи й товариства.

У 2024 р. у рамках проєкту «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» ми записали спогади Галини Сокальської. Вона розповіла нам тоді, що її дідусь і бабуся по тату, Марія та Константин Стоцькі, жили в Стремільчому біля Берестечка, а по мамі, Матеуш і Наталія Цибульські, – в Берестечку. До речі, Матеуш Цибульський познайомився зі своєю майбутньою дружиною Наталією Сторожко на Харківщині, куди Цибульських евакуювали під час Першої світової війни.

Батьки Галини Сокальської, Іван Стоцький і Людмила Цибульська, познайомилися в Берестечку. У них народилося троє дітей: Федір, Марія і Галина. Під час виселення поляків з України до Польщі після Другої світової війни батьки Галини Сокальської залишилися в Берестечку. Вони хотіли виїхати, щоб оселитися біля родичів, і навіть почали оформлювати документи та збиратися. «І тут кагебісти потайки від тата викликають маму і кажуть їй: дорога далека, ви можете не доїхати до Польщі. Вони її так залякали, що мама категорично відмовилася їхати. Тато дуже образився, все життя її винив. Навіть родичі, які мешкали в Польщі, говорили: ваша мама винна, що ви не переїхали. Мама боялася, тому нічого не пояснила тату. Її сильно залякали, наголосили, що не має права нікому нічого розповісти. І тільки як Україна стала незалежною, вона в усьому зізналася тату», – розповідала Галина Сокальська.

***

Редакція «Волинського монітора» вітає Галину Сокальську із 75-річчям та бажає щедрого здоров'я, щастя і Божого благословення! Дякуємо за співпрацю!

ВМ
Фото: Ольга Шершень

Nowe podręczniki dla Zdołbunowa

Нові підручники для Здолбунова

Sobotnia Szkoła przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej otrzymała kolejne wsparcie od Fundacji Wolność i Demokracja z Warszawy w postaci podręczników do nauki języka polskiego w wersji papierowej oraz elektronicznej.

Суботня школа при Товаристві польської культури Здолбунівщини отримала чергову підтримку з Варшави від фундації «Свобода і демократія» – підручники для вивчення польської мови в паперовому та електронному форматах.

Podręczniki już trafiły do szkoły. Nauczyciele i uczniowie rozpoczęli ich wykorzystywanie podczas zajęć. Są to ważne materiały dydaktyczne, które wspierają naukę języka polskiego dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia na Ukrainie.

Każdy podręcznik został oznaczony logotypem Instytutu Rozwoju Języka Polskiego, ponieważ zakup książek został sfinansowany przez Instytut ze środków budżetu państwa w ramach przedsięwzięcia «Biało-czerwone ABC. Wsparcie szkół polonijnych. Ukraina 2» realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja

«Serdecznie dziękujemy za okazane zaufanie i pomoc, które pozwolą nam jeszcze skuteczniej rozwijać umiejętności językowe naszych uczniów» – powiedziała Zofia Michalewicz, prezes TKP Ziemi Zdołbunowskiej.

Małgorzata Krasowska
Zdjęcia udostępnione przez Zofię Michalewicz

Підручники вже надійшли до школи. Вчителі та учні почали використовувати їх під час занять. Це важливі навчальні матеріали, які допомагають у вивченні польської мови дітям і молоді польського походження в Україні.

На кожній книзі є наліпки з логотипом Інституту розвитку польської мови, який профінансував купівлю підручників із коштів державного бюджету Польщі в рамках проєкту «Біло-червоне ABC. Підтримка польських шкіл. Україна – 2», який реалізує фундація «Свобода і демократія».

«Сердечно дякуємо за довіру та допомогу. Це дозволить нам ще ефективніше розвивати мовні навички наших учнів», – сказала Софія Михалевич, голова ТПК Здолбунівщини.

Малгожата Красовська
Фото надала Софія Михалевич

Nie żyje Irena Wierzbicka z Dubna

Померла Ірена Вержбицька з Дубна

18 stycznia odeszła do wieczności najstarsza parafianka kościoła Świętego Jana Nepomucena i członkini Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej, 90-letnia Irena Wierzbicka, c. Władysława.

18 січня відійшла до вічності найстарша парафіянка костелу Святого Йоана Непомука та членкиня Дубенського товариства польської культури 90-річна Ірена Владиславівна Вержбицька.

19 stycznia pani Irena została pożegnana przez rodzinę, bliskich oraz wiernych kościoła w Dubnie. Msza żałobna została odprawiona przez ks. Krzysztofa Orlickiego.

Życie Ireny Wierzbickiej było świadectwem głębokiej wiary, pracowitości i szczerej miłości do Boga, Kościoła i ludzi. Przechodząc przez trudne życiowe próby zachowała godność, mądrość i otwartość serca.

Pani Irena była nauczycielką, całe życie poświęciła pedagogice. 30 lat temu, kiedy powstało Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej, była w nim pierwszą nauczycielką języka polskiego. Przez wiele lat wchodziła w skład zarządu TKP.

Na początku lat 90. Irena Wierzbicka aktywnie uczestniczyła w odbudowie kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie, nigdy nie unikając ciężkiej pracy, zawsze służąc z pokorą i miłością.

Jana Kłymczuk
Zdjęcia udostępnione przez autorkę

19 січня її провели в останню дорогу рідні, близькі та парафіяни дубенського костелу. Жалобну месу відправив отець Кшиштоф Орліцкі.

Життя Ірени Вержбицької було свідченням глибокої віри, працьовитості та щирої любові до Бога, Церкви й людей. Переживши складні життєві випробування, вона зберегла гідність, мудрість і відкритість серця.

Пані Ірена була вчителькою, все життя вона присвятила педагогіці. 30 років тому, коли було засновано Дубенське товариство польської культури, вона була в ньому першою вчителькою польської мови. Протягом багатьох років входила у склад правління ТПК.

На початку 90-х років Ірена Вержбицька брала активну участь у відновленні храму Святого Йоана Непомука в Дубні, ніколи не уникаючи важкої праці, завжди служачи з покорою та любов'ю.

Яна Климчук
Фото надала авторка

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani Ireny Wierzbickiej.
Jej wiara była cicha, ale silna, a przykład życia – wymowny i inspirujący.
Dzisiaj Jej dobra droga jest kontynuowana przez Jej potomków.
Składamy im szczere kondolencje z powodu tej ciężkiej straty.
Niech Miłosierny Pan przyjmie duszę Pani Ireny do swojego Królestwa,
a Najświętsza Maryja Panna wprowadzi ją do wiecznej radości.
Wieczny odpoczynek racz Jej dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj Jej świeci.

Parafia Świętego Jana Nepomucena w Dubnie
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

W dniu 6 stycznia 2026 roku na Wieczną Wartę odszedł
z Panteonu Polskiego i Zgierskiego Harcerstwa
Druh Bogdan Dawid,
Instruktor Centrum Dialogu Kostiuchnówka,
wieloletni kwatermistrz i organizator młodzieżowych
i harcerskich obozów w Polskim Lasku koło Kostiuchnówki,
współtwórca Harcerskiej Służby na Wołyniu, Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej,
wielki przyjaciel polskiej i ukraińskiej młodzieży,
a dla harcerzy po prostu Druh Boguś.

«Przy innym ogniu w inną noc do zobaczenia znów…»

Centrum Dialogu Kostiuchnówka

Zapolska uniwersalna

Запольська універсальна

15 stycznia profesor Anna Janicka wygłosiła wykład «Zapolska uniwersalna» inaugurując projekt międzynarodowy «Gabriela Zapolska międzynarodowa: Polska, Austria, Ukraina, Francja. Język i kultura polska w perspektywie glottodydaktycznej, kobiecej i transkulturowej».

15 січня професорка Анна Яницька виступила з лекцією «Запольська універсальна», відкриваючи міжнародний проєкт «Габріеля Запольська міжнародна: Польща, Австрія, Україна, Франція. Польська мова і культура у глоттодидактичній, жіночій і транскультурній перспективі».

Anna Janicka opowiedziała słuchaczom z Ukrainy (Wołyński Uniwersytet Narodowy imienia Łesi Ukrainki, Czerkaski Uniwersytet Narodowy imienia Bogdana Chmielnickiego i inne), Francji (Narodowy Instytut Języków i Cywilizacji Wschodnich w Paryżu), Austrii (Uniwersytet Wiedeński), Polski (Uniwersytet w Białymstoku i białostockie licea ogólnokształcące) o geobiografii Zapolskiej, która ma wymiar uniwersalny. W trybie zdalnym wykładu wysłuchało ponad 140 osób.

Prof. Anna Janicka wskazała na kilka najważniejszych uniwersalnych czynników rozwoju twórczości Gabrieli Zapolskiej badanej w perspektywie konkretnych miejscowości: Podhajec, Kiwerec i Łucka na Wołyniu, Lwowa, Paryża i Wiednia. Czasowymi miejscami jej pobytu były też Warszawa i Kraków.

Główne kierunki wątków literackich powstałych z tego splotu wydarzeń to: relacja kobiety i mężczyzny z uwzględnieniem tragizmu jej rozpadu; projekt emancypacyjny pisarki, łączący kategorię piękna z codziennością; kwestia choroby (histerii, szaleństwa) zarówno kobiet jak też mężczyzn; problem doświadczenia starzenia się i umierania; rola sztuki i piękna w życiu człowieka; estetyka języka w dziele literackim.

Są to kierunki, w których zostanie zbadana twórczość Zapolskiej w trakcie realizacji projektu. Głównym zadaniem jego uczestników jest ukazanie wszystkich możliwości stosowania bogactwa twórczości Gabrieli Zapolskiej w nauce języka polskiego. Tak więc z niecierpliwością oczekujemy następnego etapu projektowego – opartej na uzyskanej wiedzy o pisarce i jej twórczości gry lingwistycznej.

Projekt o Gabrieli Zapolskiej jest finansowany przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach programu «Promocja języka polskiego».

Switłana Sucharіewa,
kierownik Katedry Polonistyki i Przekładu
Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego
imienia Łesi Ukrainki

Анна Яницька розповіла слухачам з України (Волинський національний університет імені Лесі Українки, Черкаський національний університет імені Богдана Хмельницького та інші), Франції (Національний інститут мов і східних цивілізацій у Парижі), Австрії (Віденський університет), Польщі (Університет в Білостоці та білостоцькі загальноосвітні ліцеї) про геобіографію Запольської, яка має універсальний вимір. У режимі онлайн лекцію прослухали понад 140 людей.

Професорка Анна Яницька вказала на кілька найважливіших універсальних чинників розвитку творчості Габрієлі Запольської, досліджуваної в перспективі конкретних населених пунктів: Підгайців, Ківерців, Луцька, Львова, Парижа й Відня. Тимчасовими місцями її перебування були ще Варшава і Краків.

Серед головних напрямків літературних сюжетів, які виникли із цього сплетіння подій, – відносини жінки та чоловіка із врахуванням трагізму їхніх протиріч; емансипаційний проєкт письменниці, який поєднує категорію краси з повсякденністю; питання хвороби (істерії, божевілля) і жінок, і чоловіків; проблема переживання старіння та смерті; роль мистецтва і краси в житті людини; естетика мови в літературному творі.

За цими напрямками в рамках проєкту досліджуватимуть творчість Запольської. Головне завдання його учасників – показати всі можливості використання багатства творчості Габрієлі Запольської у вивченні польської мови. Із нетерпінням чекаємо на наступний етап проєкту – лінгвістичну гру, створену на основі отриманих знань про письменницю та її творчість.

Проєкт про Габрієлю Запольську фінансує Національна агенція академічних обмінів Республіки Польща в рамках програми «Промоція польської мови».

Світлана Сухарєва,
завідувачка кафедри полоністики і перекладу
Волинського національного університету
імені Лесі Українки
Фото надала авторка

Młodzież uporządkowała zabytkowe parki

Молодь упорядкувала історичні парки

W ramach projektu «Nowe życie historycznych parków Wiśniowca i Tarnobrzega» (akronim: EcoParks) w 2025 r. zrealizowano cztery ekologiczne akcje porządkowe na historycznych terenach parkowych zlokalizowanych wokół Pałacu w Wiśniowcu oraz zamków w Zbarażu, Trembowli i Jazłowcu.

Jak podaje Wspólny Sekretariat Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2021–2027, łącznie w akcjach wzięło udział ponad 120 uczestników – uczniów i studentów lokalnych placówek edukacyjnych: Zawodowego Liceum w Wiśniowcu, Tarnopolskiego Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Wołodymyra Hnatiuka, Zachodnioukraińskiego Uniwersytetu Narodowego, Zawodowego Kolegium Kultury i Sztuki w Trembowli, Tarnopolskiego Kolegium Zawodowego oraz Tarnopolskiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego im. Iwana Puluja.

«Młodzież sprzątała tereny z odpadów i porządkowała zarośla oraz alejki, a także wspierała pracowników Narodowego Rezerwatu «Zamki Obwodu Tarnopolskiego» w bieżącym utrzymaniu terenów parkowych. Uczestnikom zapewniono niezbędne wyposażenie, a także zorganizowano oprowadzanie z przewodnikiem, podczas którego zapoznali się z historią zamków oraz przylegających do nich zespołów parkowych» – informuje Wspólny Sekretariat.

Ekologiczna akcja przeprowadzona w Wiśniowcu miała nieoczekiwaną kontynuację dzięki inicjatywie aktywistki, Andriany Mroczok, która zachęciła użytkowników Facebooka do przekazywania róż do ogrodu Pałacu w Wiśniowcu. Część osób przekazała środki finansowe, inni natomiast bezpłatnie udostępnili sadzonki z własnych ogrodów. W rezultacie tej inicjatywy na terenie ogrodów Pałacu w Wiśniowcu posadzono ponad 150 krzewów róż.

Kolejna akcja ekologiczna, zostanie zrealizowana w 2026 r. na terenie zamku w miejscowości Podzameczek.

Projekt «Nowe życie historycznych parków w Wiśniowcu i Tarnobrzegu» jest realizowany w ramach Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2021–2027. Jego celem jest przywrócenie dawnej świetności zabytkowym parkom w Tarnobrzegu (Park Dzikowski) i Wiśniowcu (Park przy Pałacu Wiśniowieckich) oraz podniesienie świadomości ekologicznej mieszkańców.

Źródło: pl-ua.eu

У рамках проєкту «Нове життя історичних парків Вишнівця і Тарнобжега» (акронім EcoParks) на Тернопільщині відбулися чотири екологічні акції з прибирання історичних парків на території Вишнівецького палацу та замків у Збаражі, Теребовлі та Язловці.

Як інформує Спільний секретаріат Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2021–2027, загалом до акцій долучилися понад 120 студентів місцевих навчальних закладів: Вишнівецького професійного ліцею, Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка, Західноукраїнського національного класичного університету, Теребовлянського фахового коледжу культури і мистецтв, Тернопільського національного технічного університету імені Івана Пулюя та Тернопільського фахового коледжу ТНТУ.

«Під час акцій молодь розчищала території від сміття та чагарників, упорядковувала алеї та допомагала працівникам Національного заповідника «Замки Тернопілля» в догляді за парками. Учасників забезпечили всім необхідним інвентарем, а на кожній локації для них провели екскурсії, під час яких вони ознайомилися з історією замків і паркових комплексів», – зазначає Спільний секретаріат.

Екологічна акція у Вишнівці отримала несподіване продовження завдяки ініціативі активістки Андріани Мрочок, закликала користувачів Facebook подарувати троянди палацовому парку. Дехто переказував кошти, хтось безкоштовно передавав власні саджанці. Завдяки цій ініціативі на території Вишнівецького палацу висадили понад 150 кущів троянд.

Наступна екоакція відбудеться у 2026 р. на території замку в селі Підзамочок на Тернопільщини.

Проєкт «Нове життя історичних парків Вишнівця і Тарнобжега» реалізують у рамках Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2021–2027. Він має на меті ревіталізацію історичних парків у Тарнобжезі (Парк Дзіковський) і Вишнівці (парк Вишнівецького палацу) та підвищення екологічної свідомості мешканців.

Джерело: pl-ua.eu

Twórca przemysłu wołyńskiego. Część 1

Творець волинської промисловості. Частина 1

Książę Józef Klemens Czartoryski jest postacią obecnie niemal zapomnianą. W swych czasach był dość znanym politykiem, ale mimo to pozostał w historii Wołynia jako budowniczy pierwszych dużych przedsiębiorstw przemysłowych na tym terenie.

Князь Юзеф-Клеменс Чарторийський – постать нині майже забута. Досить відомий у свої часи як політик, в історії Волині він залишився як будівничий перших у цьому регіоні великих промислових підприємств.

Proponujemy uwadze czytelników artykuł «Twórca przemysłu wołyńskiego» autorstwa kierownika komitetu redakcyjnego «Ziemi Wołyńskiej» Juliana Niecia opublikowany w nr. 6–7 tego czasopisma z 1938 r.

Człowiek

Ostatni potomek koreckiej linii Czartoryskich, ostatni starosta grodowy łucki, ostatni stolnik W. Ks. Lit., przedostatni klucznik Wołyński, a pierwszy pionier podniesienia gospodarczego ziemi przodków zapadł w zupełną niepamięć potomności bodaj od chwili, gdy zawarło się nad nim wieko trumny. Historia obeszła się po macoszemu z księciem Józefem Klemensem Czartoryskim (1740–1810), świadectwo jego życiu wystawiło jeno dwóch pamiętnikarzy Kajetan Koźmian i wołyński Detiuk – Antoni Andrzejewski. I choć już Józef Ignacy Kraszewski, wędrując nad Korczykiem i Słuczą, biadał nad ruiną Korca, z którym najniesłuszniej upadła i chwała twórcy świetności miasta – nie znalazł się nikt, kto by zasługi księcia sumiennie ocenił i złożył przez to należne uznanie.

Nie był Czartoryski mężem politycznie znamienitym. Stąd też, w okresie zmagań prądów i ideologii, w czasie przełomowym, w którym na szali wypadków ważyła nie tyle systematyczna praca konstruktywna, ile impuls – a wielkością jego napięcia mierzono znaczenie jednostki – siłą rzeczy musiało przypaść księciu Józefowi Klemensowi w hierarchii życia publicznego dalsze miejsce. Zresztą on sam nigdy nie aspirował do sukcesów w tej dziedzinie.

Jako 24-letni młodzieniec odbył za jednym zamachem dwa poselstwa do Rzymu i Neapolu z uwiadomieniem o objęciu tronu przez St. A. Poniatowskiego – i od chwili powrotu (lato 1765 r.) odsunął się zupełnie od dworu, na którym jako królewski krewniak mógł mieć szanse szybkiej kariery. Usunął się do swych dóbr wołyńskich i dopiero po dwudziestoletniej przerwie, na gorące prośby Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu czteroletniego, powrócił w przededniu wielkich zmian w r. 1788 do aktywnego życia politycznego pod jednym zasadniczym warunkiem: «byle te konfederacje nie działy się ukradkiem, ani przemocą... Cel bowiem tych konfederacji tak czysty powinien być jak intencje nasze».

W okresie epokowych reform (1788–1792) reprezentował stanowisko wybitnie centrowe. Wedle koncepcji księcia stolnika zasadą polityki zagranicznej Rzeczypospolitej powinna być «neutralność uzbrojona», zaś wewnętrznej godzenie przeciwnych tendencji w imię jednego celu – dobra ojczyzny. I jak realizując pierwszą zasadę – na stanowisku posła polskiego w Berlinie – doczekał się niepowodzenia swej misji mimo, a może właśnie dlatego, że uprawiał politykę prusofilską wedle ówczesnych wersji tak skrajnie, iż dworowi berlińskiemu miał wręczyć miast listów uwierzytelniających instrukcje własne – tak w splocie wewnętrznych konfliktów odegrał wybitną rolę.

Sławnym winno się stać jego oświadczenie złożone późniejszym Targowiczanom, którzy, znając jego nieprzychylne stanowisko wobec reform i konstytucji majowej, starali się wykorzystać popularność Czartoryskiego i skłonić go do czynnego wystąpienia po swojej stronie. «Prawda, nie lubię rewolucji, ale miałbym za szelmę tego, który by chciał kraj burzyć». Centrowe stanowisko księcia, to nie była przesłowiona metoda złotego środka ani odruch oportunizmu, ale głęboko przemyślana, konsekwentnie stosowana racja polityczna taka, jaką widział i uznawał Czartoryski za najbardziej realną. I właśnie dla tej racji odsunięty przez obie strony, twórców, ustawy rządowej i twórców Targowicy, został przez wzajemnych antagonistów zdyskredytowany, ba obarczony obelgą: sot-dureń. Na stolniku sprawdził się jeszcze raz fakt, że w polu działania dwóch przeciwnych napięć, zatracają się wszystkie inne czynniki.

Już jednak wgląd z perspektywy historycznej każe gruntownie zrewidować sąd o księciu Józefie Klemensie jako działaczu politycznym i przyznać mu ważką rolę jeśli nie w całej Rzeczypospolitej to przynajmniej na jej wschodniej rubieży, w szczególności Wołyniu. Okazuje się dalej, że Czartoryski posiadał własną, oryginalną i twórczą indywidualność. Lecz ta strona, polityczna, działalności księcia była wprawdzie opacznie naświetlana, lecz mniej więcej znana; natomiast jest jeszcze druga, o której nic prawie nie wiemy prócz paru ogólników. To długoletnia, wytężona praca nad podniesieniem gospodarczym Wołynia, praca zajmująca wybitne miejsce w całokształcie odradzania się gospodarczego dawnej Rzeczypospolitej. W pierwszym rzędzie jej należy poświęcić baczniejszą uwagę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciu: Fragment artykułu Juliana Niecia o Józefie Klemensie Czartoryskim

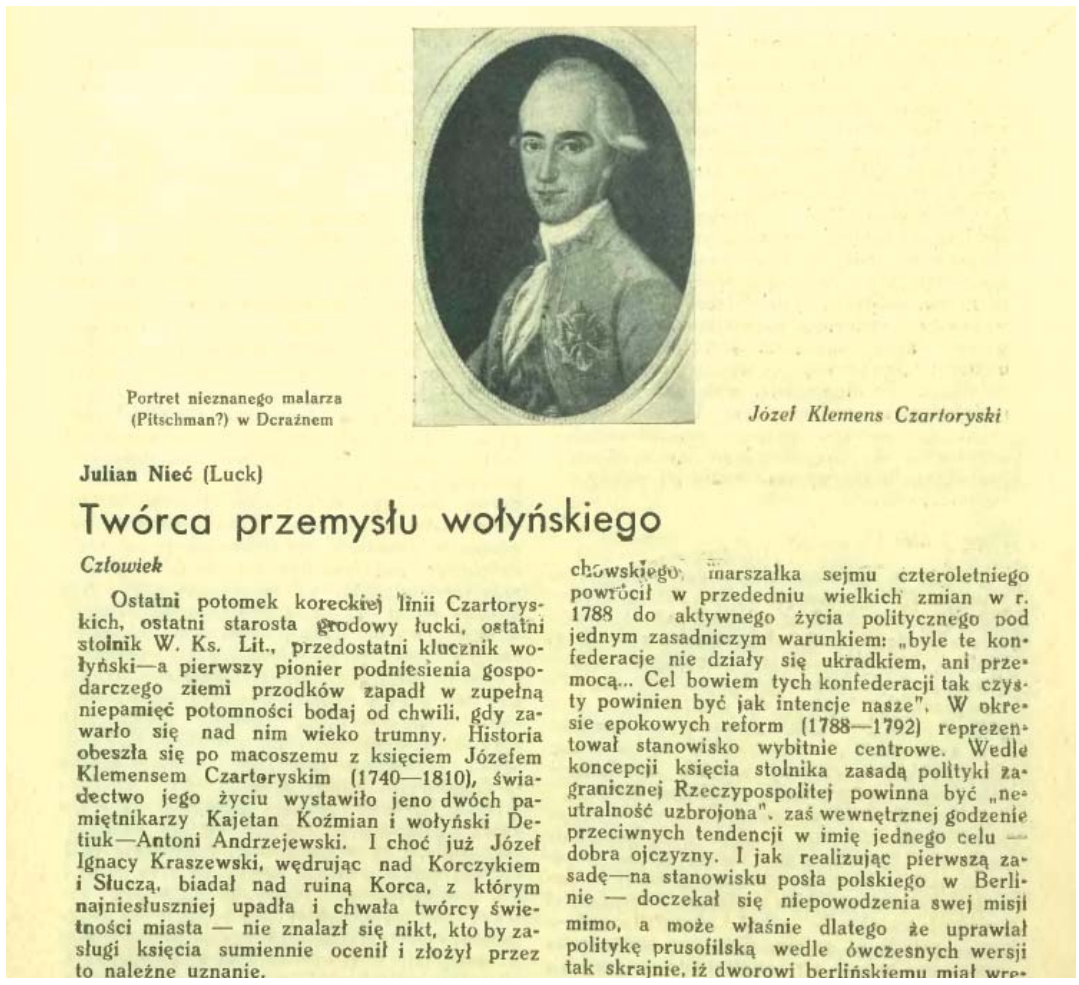

Portret nieznanego malarza (Pitschman?) w Dcraźnem

Józef Klemens Czartoryski

Julian Nieć (Luck)

Twórca przemysłu wołyńskiego

Człowiek

Ostatni potomek koreckiej linii Czartoryskich, ostatni starosta grodowy łucki, ostatni stolnik W. Ks. Lit., przedostatni klucznik wołyński—a pierwszy pionier podniesienia gospodarczego ziemi przodków zapadł w zupełną niepamięć potomności bodaj od chwili, gdy zawarło się nad nim wieko trumny. Historia obeszła się po macoszemu z księciem Józefem Klemensem Czartoryskim (1740—1810), świadectwo jego życiu wystawiło jeno dwóch pamiętnikarzy Kajetan Koźmian i wołyński Detiuk—Antoni Andrzejewski. I choć już Józef Ignacy Kraszewski, wędrując nad Korczykiem i Słuczą, biadał nad ruiną Korca, z którym najniesłuszniej upadła i chwała twórcy świetności miasta — nie znalazł się nikt, kto by zasługi księcia sumiennie ocenił i złożył przez to należne uznanie.

chowskiego, marszałka sejmu czteroletniego powrócił w przededniu wielkich zmian w r. 1788 do aktywnego życia politycznego pod jednym zasadniczym warunkiem: „byle te konfederacje nie działy się ukradkiem, ani przemocą... Cel bowiem tych konfederacji tak czysty powinien być jak intencje nasze". W okresie epokowych reform (1788—1792) reprezentował stanowisko wybitnie centrowe. Wedle koncepcji księcia stolnika zasadą polityki zagranicznej Rzeczypospolitej powinna być „neutralność uzbrojona", zaś wewnętrznej godzenie przeciwnych tendencji w imię jednego celu — dobra ojczyzny. I jak realizując pierwszą zasadę—na stanowisku posła polskiego w Berlinie — doczekał się niepowodzenia swej misji mimo, a może właśnie dlatego że uprawiał politykę prusofilską wedle ówczesnych wersji tak skrajnie, iż dworowi berlińskiemu miał wre-

Пропонуємо увазі читачів статтю «Творець волинської промисловості» авторства голови редакційного комітету «Землі Волинської» Юліана Неця, опубліковану в № 6–7 цього часопису за 1938 р.

Людина

Останній потомок корецької гілки Чарторийських, останній городовий староста луцький, останній стольник Великого князівства Литовського, передостанній ключник волинський і водночас піонер економічного зростання землі предків канув у цілковите забуття потомків у ту ж хвилину, коли над ним закрилося віко труни. Історія обійшлася як мачуха з князем Клеменсом Чарторийським (1740–1810 рр.), свідчення про його життя залишили лише два мемуаристи: Каєтан Козьмян і волинянин Антоній Анджеєвський (псевдонім Детюк). І хоч Юзеф-Ігнацій Крашевський, мандруючи берегами Корчика і Случі, бідкався над руїною Корця, з яким дуже неслушно занепала і слава творця епохи величі міста, не знайшовся ніхто, хто сумлінно оцінив би заслуги князя і віддав би йому за це належну шану.

Чарторийський не був політично знаменитою особою. Саме тому в період змагань течій та ідеологій, у переломний час, коли на терезах випадку важила не стільки систематична конструктивна праця, скільки імпульс, а розмахом його амплітуди міряли значення індивідуума, за логікою речей мусило припасти князю Юзефу-Клеменсу в ієрархії громадського життя більш віддалене місце. Та й сам він ніколи не гнався за успіхами в цій сфері.

Ще 24-річним молодиком він відбув за одним махом до двох посольств у Римі та Неаполі з повідомленням про інтронізацію Станіслава-Августа Понятовського і з моменту повернення (літо 1765 р.) цілковито усунувся від двору, на якому як королівський родич мав шанси на швидку кар'єру. Усунувся до своїх волинських маєтностей і лише після двадцятирічної перерви на палкі прохання Станіслава Малаховського, маршалка чотирирічного сейму, напередодні грандіозних змін у 1788 р. повернувся до активного політичного життя за однієї основної умови: «Лише щоб ці конфедерації не проводилися ані потайки, ані насильно… Мета цих конфедерацій повинна бути така чиста, як наші наміри».

У період епохальних реформ (1788–1792 рр.) він демонстрував чітко центристську позицію. Згідно з концепцією князя-стольника, принципом закордонної політики Речі Посполитої повинна бути «озброєна нейтральність», а внутрішньої – примирення протилежних тенденцій в ім'я єдиної цілі, тобто блага Батьківщини. І якщо, втілюючи перший принцип, під час перебування на посаді польського посла в Берліні він зазнав провалу своєї місії, попри те (а, може, саме через те), що вів прусофільську політику в настільки на ті часи крайньому варіанті, що берлінському двору замість вірчих грамот вручив власні інструкції, то у сплетіннях внутрішніх конфліктів він відіграв видатну роль.

Славетним повинне стати його звернення до пізніших учасників Торговицької конфедерації, які, знаючи його неприхильне ставлення до реформ і травневої Конституції, старалися використати популярність Чарторийського і схилити його до активної діяльності на їхньому боці. «Це правда, я не люблю революцій, але вважатиму за негідника того, хто хотів би руйнувати країну». Центристська позиція князя була не славнозвісним принципом золотої середини чи проявом опортунізму, а глибоко продуманою і послідовно втілюваною політичною доцільністю – такою, якою Чарторийський її бачив і яку вважав найбільш реалістичною. Саме ця раціональність стала причиною того, що його відкинули обидві сторони: і автори Конституції, і автори Торговиці. Взаємні антагоністи дискредитували його, навіть звели на нього поголос: sot – дурень (*sot із французької – дурень,* – ред.). У часи його перебування стольником ще раз було доведено факт, що у сфері діяльності двох протилежних сил губляться всі інші чинники.

Проте погляд з історичної перспективи спонукає ґрунтовно переглянути думку про князя Юзефа-Клеменса як політичного діяча і визнати його вагому роль, якщо не в усій Речі Посполитій, то принаймні на її східних рубежах, особливо на Волині. Як виявляється, Чарторийський мав власну оригінальну і творчу індивідуальність. Проте цей бік діяльності князя, політичний, хоч і викривлено висвітлений, та все ж більш-менш відомий. Натомість є ще другий, про який ми нічого не знаємо, крім кількох загальних речей. Це багаторічна напружена робота над економічним піднесенням Волині, робота, яка посідає видатне місце в загальному економічному відродженні давньої Речі Посполитої. Їй першорядно варто присвятити детальну увагу.

(Далі буде).

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: Стаття Юліана Неця про Юзефа-Клеменса Чарторийського

Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda

Стипендійна програма ім. Лейна Кіркланда

Fundacja Liderzy Przemian ogłosiła kolejną edycję otwartego konkursu na stypendia im. Lane'a Kirklanda w Polsce w roku akademickim 2026/2027.

Фонд «Лідери змін» оголосив відкритий конкурс на отримання стипендій імені Лейна Кіркланда у 2026–2027 навчальному році.

Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda od 25 lat wspiera indywidualny rozwój młodych, ambitnych i aktywnych obywateli państw Europy Wschodniej, Kaukazu Południowego i Azji.

Oferta Programu to dwa semestry studiów w jednym z czterech polskich ośrodków akademickich (Warszawa, Kraków, Wrocław, Lublin), co najmniej dwutygodniowy staż zawodowy w instytucjach państwowych, prywatnych lub pozarządowych oraz rozbudowany program szkoleń i warsztatów.

WARUNKI FINANSOWE:

1. Bezpłatny dostęp do zajęć uniwersyteckich i wsparcie akademickiego tutora.
2. Stypendium w wysokości 22 500 PLN (wypłacane w 9 ratach przez 9 miesięcy).
3. Pokrycie kosztów podróży do Polski i podróży powrotnej (według ustalonych limitów) oraz opłaty wizowe.

Ponadto Realizator Programu zapewnia:

– zakwaterowanie w Polsce podczas całego pobytu;
– ubezpieczenie KL, OC i medyczne w prywatnej służbie zdrowia;
– pokrycie opłat za korzystanie z komunikacji miejskiej;
– możliwość zakupu materiałów i pomocy naukowych;
– udział w programie orientacyjno-przygotowawczym oraz zjazdach warsztatowo-integracyjnych stypendystów;
– kurs języka polskiego (w okresie październik–czerwiec).

PROGRAM STYPENDIUM:

– inauguracja Programu i program przygotowawczo-informacyjny;
– zajęcia akademickie na jednej z uczelni w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu lub Lublinie;
– przygotowanie pracy semestralnej na koniec każdego semestru oraz pracy dyplomowej;
– 2–3 zjazdy warsztatowo-integracyjne stypendystów w różnych miastach w Polsce;
– staż zawodowy (minimum 2 tygodnie);
– szkolenia rozwojowe oraz kurs języka polskiego (2 semestry);
– uroczystość zakończenia stypendium (koniec czerwca 2027 r.).

Podstawą uzyskania dyplomu ukończenia Programu jest przygotowanie i obrona pracy dyplomowej. Praca dyplomowa może mieć charakter naukowy lub wdrożeniowy (praktyczny).

KANDYDACI:

Program im. Lane'a Kirklanda adresowany jest zwłaszcza do osób reprezentujących następujące środowiska:

– urzędnicy państwowi i samorządowi,
– prawnicy,
– przedsiębiorcy,
– kadra zarządzająca w NGO, kulturze, edukacji, mediach, ochronie środowiska, służbie zdrowia, biznesie,
– liderzy organizacji pozarządowych, animatorzy kultury i aktywności obywatelskiej,
– nauczyciele akademiccy,
– dziennikarze.

KRYTERIA FORMALNE:

– obywatelstwo i miejsce zamieszkania w jednym z wymienionych w ogłoszeniu krajów;
– wykształcenie pełne wyższe (ukończone minimum czteroletnie studia wyższe) – stopień licencjata lub magistra;
– wiek do 40 lat;
– doświadczenie zawodowe – minimum 2 lata;
– przynajmniej 2 lata przerwy od udziału w poprzednim, dłuższym niż 6 miesięcy stypendium zagranicznym;

– kandydat (z Ukrainy lub Białorusi) przebywający czasowo w Polsce nie może być zatrudniony na etat w czasie trwania stypendium.

Studia w ramach Programu Kirklanda są realizowane w języku polskim albo angielskim.

REKRUTACJA:

Wybór około 40 najlepszych kandydatów w trzyetapowym procesie selekcji:

I etap – ocena formalna wniosków
II etap – ocena merytoryczna wniosków przez ekspertów z danych dziedzin
III etap – rozmowy kwalifikacyjne (planowane w terminie 7–24 kwietnia 2026 r.).

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. Formularz zgłoszeniowy wypełniony on-line:
– ankieta danych personalnych;
– uzasadnienie chęci wzięcia udziału w Programie;
– projekt pobytu zawierający zarys pracy, która miałaby powstać w wyniku stypendium oraz propozycje dotyczące realizacji stypendium i plany wykorzystania zdobytej w Polsce wiedzy (4000–6000 znaków ze spacjami).
2. Dwa listy referencyjne wykazujące dotychczasowe osiągnięcia i kwalifikacje kandydata oraz nadzieje wiązane z dalszym jego rozwojem i pracą na polu zawodowym lub/i społecznym (w języku polskim lub angielskim) wysłane drogą elektroniczną.
3. Kopia dyplomu ukończenia studiów (ewentualnie kopia dyplomu kandydata nauk).

PROCEDURA ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW:

Szczegółowy opis Programu oraz instrukcję wypełniania formularzy zgłoszeniowych można uzyskać bezpośrednio ze strony: kirkland.edu.pl lub poprzez korespondencję elektroniczną z pracownikami Programu.

Formularz zgłoszeniowy należy wypełnić w trybie on-line i dołączyć do niego następujące załączniki w PDF: 2 listy referencyjne oraz kopia dyplomu ukończenia studiów wyższych.

Termin zgłoszeń na stypendia Lane'a Kirklanda 2026/2027 upływa: 1 marca 2026 r.

KONTAKT:

Fundacja Liderzy Przemian
www.leadersofchange.pl

Program Kirklanda
al. Jerozolimskie 133 lok. 56, 02-304 Warszawa
E-mail: kirkland@kirkland.edu.pl

Źródło: kirkland.edu.pl

Стипендійна програма імені Лейна Кіркланда вже 25 років підтримує молодих, амбітних та активних громадян країн Східної Європи, Південного Кавказу та Центральної Азії.

Реалізація програми відбувається в рамках двосеместрового навчання в одному з чотирьох закладів вищої освіти Польщі (Варшава, Краків, Вроцлав, Люблін) та щонайменше двотижневих професійних стажувань у державних, приватних і неурядових інституціях, участі в тренінгах і майстеркласах.

ФІНАНСОВІ УМОВИ:

1. Безплатний доступ до університетських занять та допомога наукового керівника.
2. Стипендія – 22 500 злотих (дев'ятьма частинами протягом дев'яти місяців).
3. Покриття витрат на квитки до та з Польщі (відповідно до встановлених лімітів) і візові збори.

Додатково програма покриває такі витрати:

– проживання в Польщі (протягом усього періоду перебування);
– страховий медичний поліс KL OC у приватній установі;
– на проїзний квиток у містах;
– можливість покупки навчальних матеріалів і посібників;
– участь в орієнтаційно-вступній програмі та інтеграційно-тренінгових з'їздах стипендіатів;
– курс польської мови (із жовтня до червня).

СТИПЕНДІЙНА ПРОГРАМА ВКЛЮЧАЄ:

– урочисте відкриття програми та підготовчо-інформаційний курс;
– заняття у закладах вищої освіти в одному із цих міст: Варшава, Краків, Вроцлав, Люблін;
– підготовку двох семестрових і дипломної робіт;
– дві-три інтеграційно-тренінгові зустрічі всіх стипендіатів;
– професійне стажування (мінімум два тижні);
– заняття з індивідуального розвитку та курс польської мови (два семестри);
– урочисте завершення програми (кінець червня 2027 р.).

Підставою для отримання диплома про завершення стипендійної програми є написання та захист дипломної роботи. Вона може мати науковий або прикладний (практичний) характер.

КАНДИДАТИ:

Програма імені Лейна Кіркланда адресована, зокрема:

– державним чиновникам та працівникам органів місцевого самоврядування,
– юристам,
– підприємцям,
– управлінцям у сфері НУО, культури, освіти, медіа, охорони навколишнього середовища, охорони здоров'я, бізнесу,
– лідерам неурядових організацій, аніматорам культури та громадянської активності,
– викладачам закладів вищої освіти,
– журналістам.

ОБОВ'ЯЗКОВІ ВИМОГИ:

– громадянство та постійне проживання в одній із країн, охоплених програмою;
– вища освіта – ступінь бакалавра або магістра;
– вік до 40 років;
– досвід професійної діяльності (мінімум два роки);
– принаймні два роки перерви після останнього закордонного стажування, що тривало понад 6 місяців;
– кандидати з України та Білорусі, які перебувають у Польщі тимчасово, не можуть працювати під час реалізації стипендійної програми.

Навчання в рамках Програми імені Лейна Кіркланда може бути реалізоване польською або англійською мовою.

ВІДБІР КАНДИДАТІВ:

Відбір 40 найкращих кандидатів буде проводитися в три етапи:

I етап – оцінка анкет на відповідність обов'язковим вимогам;
II етап – детальна оцінка анкет кандидатів експертами з галузей;
III етап – кваліфікаційна співбесіда (запланована на 7–24 квітня 2026 р.).

НЕОБХІДНІ ДОКУМЕНТИ:

1. Заповнений онлайн формуляр заяви на участь у програмі:
а) анкета персональних даних;
б) мотиваційний лист;
б) проєкт перебування з описом роботи, яка буде виконана в рамках стипендії, а також пропозиціями щодо реалізації стипендії та використання в майбутньому знань, отриманих у Польщі (4000–6000 знаків з урахуванням пробілів).
2. Два рекомендаційних листи з переліком досягнень і кваліфікацій кандидата, а також описом перспектив його подальшого розвитку й роботи у сфері професійної або громадської діяльності (польською або англійською мовою), надіслані електронною поштою.
3. Копія диплома про вищу освіту (при наявності диплома кандидата наук).

ПРОЦЕДУРА ПОДАННЯ ЗАЯВОК:

Детальний опис програми та інструкцію щодо заповнення аплікаційної форми можна знайти на сайті kirkland.edu.pl або довідатися від працівників програми, написавши до них електронний лист.

Аплікаційну форму необхідно заповнити онлайн і додати до неї два рекомендаційні листи і копію диплома про вищу освіту, прикріплені у форматі PDF.

Термін подачі заявок на Стипендійну програму імені Лейна Кіркланда на 2026–2027 навчальний рік закінчується 1 березня 2026 р.

КОНТАКТИ:

Fundacja Liderzy Przemian
www.leadersofchange.pl

Program Kirklanda
al. Jerozolimskie 133 lok. 56, 02-304 Warszawa
E-mail: kirkland@kirkland.edu.pl

Джерело: kirkland.edu.pl

Ludzie gór. Wanda Rutkiewicz i Jerzy Kukuczka

Люди гір. Ванда Руткевич і Єжи Кукучка

Ludzie gór nie należą wyłącznie do geografii. Do mniejszych i większych wzniesień, które przeciętnego człowieka przyprawiają o zawrót głowy. Przynależą do pewnego sposobu myślenia, do wewnętrznego krajobrazu, w którym granice wyznacza nie mapa, lecz odwaga i strach, upór i zwątpienie, a także samotność.

Люди гір не пов'язані виключно з географією чи меншими й більшими висотами, від яких у пересічної людини паморочиться в голові. Їх характеризує певний спосіб мислення, внутрішній ландшафт, межі якого окреслюються не мапою, а відвагою і страхом, впертістю і сумнівом, а ще самотністю.

Wanda Rutkiewicz i Jerzy Kukuczka byli właśnie takimi ludźmi. Ulepionymi z ambicji, ryzyka i ciszy, która zapada wysoko nad światem. Na jego dachu. Góry nie były dla nich dekoracją do prezentowania siebie. Nie były też sportową areną, na której rywalizuje się o jakieś tam miejsce. Były wszystkim. Wymagającym współzawodnikiem i cichym rozmówcą. Surowym, często okrutnym, ale uczciwym.

W epoce, gdy alpinizm coraz częściej bywa produktem medialnym, a zdobywanie góry gór traktowane jest jak obowiązkowa wycieczka, oni należeli do czasu, w którym każde wyjście na szczyt było negocjacją z losem. Wyzwaniem rzuconym skalnym masywom, a nie projektem, w którym trzeba coś wypromować. Wchodzili wysoko nie po to, by udowodnić coś innym, lecz by sprawdzić siebie. Przesunąć swoje granice.

Wanda Rutkiewicz była postacią, która nie mieściła się w prostych, klarownych dla tzw. ogółu ramkach. Z wykształcenia była inżynierem elektronikiem, absolwentką Politechniki Wrocławskiej. W jej podejściu do gór wykształcenie przekładało się na precyzję, planowanie i chłodną analizę ryzyka. Zanim trafiła w Himalaje, przechodziła klasyczną drogę alpinistycznego rozwoju: Tatry, Alpy, Kaukaz.

Jej kariera wspinaczkowa rozwijała się równolegle z życiem zawodowym, co oczywiście wymagało ogromnej dyscypliny, planowania i determinacji. Pamiętam, jak rozpierała mnie duma i jaki wielki podziw wzbudziła we mnie alpinistka, gdy jako pierwsza Polka i Europejka stanęła na Evereście i jako pierwsza kobieta na K2. Bezsprzecznie zasłużyła sobie na zajęcie ważnego miejsca w historii i w obszarze zdominowanym przez mężczyzn.

Wanda Rutkiewicz nie prosiła o nie, po prostu je sobie wzięła. W czasach, w których świat myśli stereotypami, jej himalaizm był aktem wolności i niezależności. W życiu prywatnym Rutkiewicz kilkakrotnie wychodziła za mąż, jej relacje bywały burzliwe, podporządkowane pasji i ciągłemu ruchowi. Sama mówiła, że góry są jej prawdziwym domem.

Marzenie zdobycia wszystkich ośmiotysięczników było nie tylko sportowym celem, ale też próbą nadania sensu kolejnym latom w cieniu coraz większego ryzyka. Nie szukała akceptacji, szukała wysokości. Im wyżej, tym mniej konwenansów, tym mniej społecznych oczekiwań. W górach mogła być sobą w sposób absolutny. Jej zaginięcie na Kanczendzondze w 1992 r. do dziś budzi emocje i pytania, ale może właśnie to niedopowiedzenie najlepiej do niej pasuje.

Jerzy Kukuczka mimo tej samej pasji, mimo że uformował go ten sam wiatr, był inny. Z wykształcenia mechanik. Pochodził z Istebnej na Śląsku Cieszyńskim, z rodziny robotniczej, a jego droga w góry nie była usłana różami. Zaczynał powoli, skromnie pracując i oszczędzając na specjalistyczny sprzęt. Wspinania uczył się w Tatrach i Alpach, szybko zyskując opinię człowieka niezwykle odpornego psychicznie i fizycznie.

Nie stała za nim armia sponsorów ani wszelkiej maści media gotowe na każdą sensację i rozgłos. Kukuczkę wspierała żelazna konsekwencja i upór w dążeniu do celu. Wchodził tam, gdzie inni nie mieli już sił ani pomysłów. Zdobył Koronę Himalajów i Karakorum w stylu, który do dziś budzi ogromny podziw. Nowymi drogami, zimą, szybciej, taniej, często bardziej ryzykownie.

Nie mówił o sobie dużo. Pozwalał, by mówiły za niego osiągnięcia. By w jego imieniu przemawiały góry. Kukuczka przez lata pracował fizycznie, m.in. jako monter i spawacz. Ta ciężka praca hartowało go to zarówno fizycznie jak i mentalnie. Jego rodzina, żona Cecylia i synowie, stanowili dla niego punkt odniesienia. Dawali poczucie bezpieczeństwa, stabilności i pewności, że jest takie miejsce na ziemi, na którym może oprzeć stopę by poruszyć świat.

Mimo międzynarodowej sławy pozostał człowiekiem prostym w obyciu, unikającym wielkich słów i autopromocji. Zginął na południowej ścianie Lhotse w 1989 r. Jego śmierć była jakby dopełnieniem drogi, którą wybrał świadomie.

Rutkiewicz i Kukuczka różnili się niemal wszystkim: temperamentem, sposobem bycia, relacjami z ludźmi. A jednak łączyło ich to, co najważniejsze, bezwarunkowa miłość do gór. Góry nie były dla nich trofeum, lecz próbą, wyzwaniem. Przesuwali granice ludzkiej wytrzymałości, sensu, ambicji i ceny, jaką czasem przychodzi płacić za marzenia, często pozostając na zawsze w miejscach, dla których zaryzykowali wszystko.

Ludzie gór odchodzą, ale pozostaje pamięć, tak jak o Wandzie Rutkiewicz i Jerzym Kukuczce, dwojgu ludziach, którzy poszli wyżej, niż sięga przeciętna odwaga.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Wanda Rutkiewicz na Krzywej Turni w Sokolikach. Fot. Seweryn Bidziński. Źródło: wikimedia.org. Public domain. 2. Jerzy Kukuczka (po lewej) i Andrzej Czok podczas wyprawy na Mount Everest z wiosny 1980 r. Fot. Andrzej Heinrich. Źródło: wikimedia.org. Public domain.

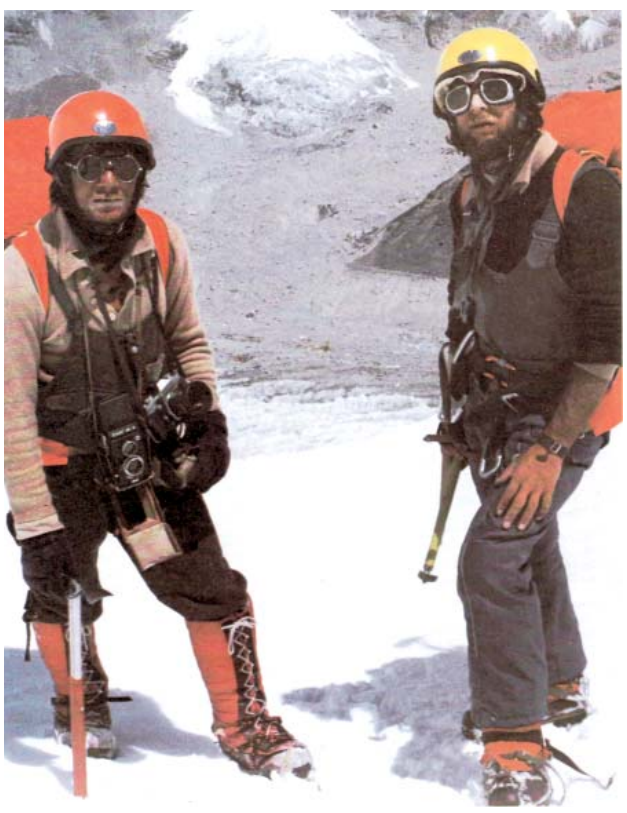

Ванда Руткевич і Єжи Кукучка були саме такими людьми – зліпленими з амбіцій, ризику й тиші, що огортає світ високо вгорі, на самій його вершині. Для них гори не були декорацією для презентації самих себе чи спортивною ареною, на якій змагаються за якесь місце. Вони були для них усім – вимогливим суперником і тихим співрозмовником. Суворим, часто жорстоким, проте чесним.

Ми живемо в епоху, коли альпінізм усе частіше стає медіапродуктом, а підкорення вершини прирівнюється до обов'язкової екскурсії. У їхні часи кожне сходження на вершину було подібне до перемовин із долею. Це був виклик скелястим масивам, а не проєкт, у якому треба щось прорекламувати. Вони піднімалися високо не для того, щоб щось довести іншим, а щоб перевірити себе, розширити власні межі.

Постать Ванди Руткевич не вписувалася в прості, зрозумілі для так званої більшості рамки. За освітою вона була інженером-електроніком, випускницею Вроцлавської політехніки. У її підході до гір освіта проявлялася в точності, плануванні та тверезому аналізі ризиків. Перш ніж потрапити в Гімалаї, вона пройшла класичний шлях розвитку альпініста: Татри, Альпи, Кавказ.

Її кар'єра в альпінізмі розвивалася паралельно з професійним життям, що, безумовно, вимагало суворої дисципліни, планування й рішучості. Я пам'ятаю, як мене переповнювала гордість, як я захоплювалася альпіністкою, яка стала першою полькою та європейкою загалом, що підкорила Еверест, і першою жінкою, що піднялася на K2. Вона, без сумніву, заслужила посісти важливе місце в історії та сфері, де переважають чоловіки. Ванда Руткевич не просила про це, вона це місце просто зайняла.

У часи, коли світ мислить стереотипами, її гімалаїзм виражався через свободу й незалежність. В особистому житті Руткевич кілька разів виходила заміж, її стосунки були бурхливими, підпорядковувалися пристрасті й постійному руху. Вона сама казала, що гори – це її справжній дім.

Її мрія підкорити всі восьмитисячники була не лише спортивною метою, а й спробою надати сенсу майбутнім рокам у тіні дедалі більшого ризику. Вона шукала не визнання, а висоти, адже зі збільшенням висоти зменшується кількість умовностей і соціальних очікувань. У горах вона могла бути собою. Її зникнення під час сходження на гору Канченджанга в 1992 р. до цих пір викликає емоції та питання, але, можливо, саме ця недомовленість найкраще їй пасує.

Єжи Кукучка, маючи таку ж пристрасть і сформований тим самим вітром, був іншим. За освітою він механік, походив із родини робітників із села Істебна (Цешинська Сілезія). Його шлях у гори не був устелений трояндами. Він починав повільно, скромно працюючи та заощаджуючи на спеціалізоване спорядження. Мистецтво сходжень вивчав у Татрах і Альпах, швидко здобуваючи репутацію надзвичайно витривалої людини.

За ним не стояли ані численні спонсори, ані всілякі медіа, готові до будь-якої сенсації та розголосу. Кукучку підтримували непохитна послідовність і наполегливість у досягненні мети. Він піднімався туди, де інші вже не мали сил та ідей. Він підкорив Корону Гімалаїв і Каракоруму в стилі, який і сьогодні викликає величезне захоплення: новими маршрутами, узимку, швидше, дешевше, часто з більшим ризиком.

Він небагато говорив про себе, дозволяючи це робити своїм досягненням. Волів, щоб від його імені промовляли гори. Кукучка роками працював фізично, зокрема монтажником і зварювальником. Ця важка робота загартувала його фізично і психологічно. Точкою відліку для нього була його сім'я – дружина Цецилія і сини. Вони давали йому відчуття безпеки, стабільності та впевненості, що на Землі існує місце, де він може поставити ногу, щоб зрушити світ.

Незважаючи на міжнародну славу, він залишався простою у спілкуванні людиною, уникав гучних промов і самореклами. Він загинув на Південній стіні гори Лхоцзе в 1989 р. Його смерть ніби стала доповненням шляху, який він свідомо обрав.

Руткевич і Кукучка різнилися майже всім: темпераментом, манерою життя, стосунками з людьми. Але їх об'єднувало найважливіше – безумовна любов до гір. Гори були для них не трофеєм, а радше випробуванням і викликом. Вони розширювали межі людської витривалості, сенсу, амбіцій і ціни, яку іноді доводиться платити за мрії, часто назавжди залишаючись у місцях, заради яких ризикнув усім.

Люди гір відходять, але залишається пам'ять, як у випадку з Вандою Руткевич і Єжи Кукучкою – двох людей, які піднялися вище, ніж сягає пересічна відвага.

Габріеля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

На фото:1. Ванда Руткевич на горі Кшива Турня в Соколіках. Фото: Северин Бідзінський. Джерело: wikimedia.org. Public domain. 2. Єжи Кукучка (зліва) і Анджей Чок під час сходження на Еверест весною 1980 р. Фото: Анджей Гайнріх. Джерело: wikimedia.org. Public domain.

Prawo dżungli, czyli silniejszy może więcej

Закон джунглів, або Сильнішому можна більше

Prawo dżungli brzmi jak coś bardzo odległego, egzotycznego, należącego do świata lian, kłów i pazurów. Kojarzy się z filmem przyrodniczym, w którym nieziemskim głosem Krystyna Czubówna tłumaczy, dlaczego antylopa w brutalnej potyczce właśnie przegrała swoją życiową debatę z lwem.

Закон джунглів звучить як щось дуже відсторонене, екзотичне, що належить до світу ліан, іклів та пазурів. Воно асоціюється з документальним фільмом про природу, в якому Кристина Чубувна незвичайним голосом пояснює, чому антилопа щойно програла в брутальній сутичці свою життєву суперечку з левом.

A jednak prawo dżungli ma się u nas zaskakująco dobrze. Co więcej, nie potrzebuje ani dżungli, ani lwa. Wystarczy biuro, sala sejmowa, sklep albo zwykła klatka schodowa. Zasada jest prosta jak budowa cepa lub jak kto woli parasola: silniejszy może więcej. Może głośniej, szybciej, bezkarniej. Może zająć więcej miejsca przy stole, więcej czasu w rozmowie i więcej przestrzeni w cudzym życiu.

Słabszy natomiast powinien się dostosować i najlepiej z uśmiechem położyć uszy po sobie i grzecznie czekać na decyzje tego silniejszego. Ironia polega na tym, że żyjemy w świecie prawa. Regulaminów, kodeksów i deklaracji. Na papierze wszyscy jesteśmy równi, jakby od linijki. W praktyce jednak jedni startują w butach do biegania, inni zasuwają boso po żwirze.

Gdy pada, jedni otwierają parasol i zapinają płaszcz przeciwdeszczowy, inni słyszą: nie jesteś z cukru, nie rozpuścisz się. Prawo dżungli nie krzyczy, nie obnosi się ze swoją siłą. Ono mruga porozumiewawczo, puszcza oko. Subtelnie objawia się w zdaniach: nie bądź naiwny, tak się robi interesy, trzeba było się zabezpieczyć. To sytuacje, w których wymuszająca strona, ta silniejsza, myje ręce szybciej niż Piłat.

Przecież ona niczemu nie jest winna. I śpi sobie spokojnie, nawet wtedy, gdy komuś brutalnie i z pogwałceniem wszelkich norm, w biały dzień, przy otwartej kutynie odbiera wszystko. Prawo dżungli zasłania się często tzw. systemem. A z systemem się nie dyskutuje. Prawo dżungli uwielbia ponad wszelką przyzwoitość zakładać garnitur moralności.

Silniejszy nie tylko może więcej, on jeszcze zawsze ma rację. Ma lepszych prawników, głośniejsze megafony i narrację skrojoną w sam raz na miarę. Słabszemu zostaje rola statysty i biernego, często pogrążonego w bezsilnej złości widza. Oczywiście, można powiedzieć, że świat nigdy nie był sprawiedliwy i nie ma co dzielić włosa na czworo i oszukiwać się, że kiedyś będzie.

Sprawiedliwość niestety nie jest towarem masowym i powszechnie dostępnym. Gdy prawo dżungli staje się jedynym prawem, empatia idzie w kąt, a solidarność ludzka trafia na półkę z towarami luksusowymi. Zawsze jednak musimy, jako myślący gatunek, postawić sobie pytanie: czy chcemy żyć w dżungli tylko dlatego, że ktoś wmówił nam, iż to jedyny możliwy krajobraz i otoczenie?

Bo jeśli silniejszy zawsze może więcej, to prędzej czy później wszyscy zaczniemy się rozglądać nerwowo, sprawdzając, kto stoi za naszymi plecami, co tam trzyma w dłoni i co mu w duszy gra. Wtedy to już nie jest ani cywilizacja, ani postęp. To powrót do epoki kamienia łupanego, tylko ubranie mamy jakby trochę lepsze, a ociosany kamień zamieniliśmy na lepszą broń.

Prawo dżungli to zasada, według której zwycięża najsilniejszy, często bezprawnie, to przemoc, gdzie liczy się tylko siła fizyczna lub dominacja, a nie uczciwość czy zasady.

Coś jest proste, jak budowa cepa lub parasola, a więc oczywiste, łatwe do zrozumienia i nieskomplikowane.

Położyć uszy po sobie, czyli stracić odwagę, stać się potulnym, pokornym, tchórzyć lub ugiąć się pod czyjąś wolą.

Bycie jak od linijki oznacza robienie wszystkiego starannie, bez najmniejszych odstępstw od normy czy idealnego porządku.

Robienie czegoś przy otwartej kurtynie, w biały dzień, czyli jawne, publiczne, bezwstydne działanie, bez ukrywania intencji czy czynu, często w sposób zuchwały.

Coś skrojonego w sam raz na miarę oznacza, że coś idealnie pasuje, jest doskonale dopasowane, stworzone specjalnie dla kogoś lub czegoś.

Dzielić włos na czworo, czyli analizować coś nadzwyczaj szczegółowo.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Усе-таки закон джунглів у нас почувається напрочуд добре. Ба більше, йому не потрібні ані джунглі, ані лев. Достатньо офісу, зали засідань парламенту, магазину чи банального сходового майданчика. Принцип такий же простий, як будова ціпа або, якщо вам більш до вподоби, парасольки: сильнішому можна більше. Голосніше, швидше, безкарніше. Сильніший може зайняти більше місця за столом, більше часу в розмові та більше простору в чужому житті.

Слабший натомість повинен підлаштуватися, найкраще з посмішкою прищулити вуха та ґречно чекати на рішення цього сильнішого. Іронія полягає в тому, що ми живемо у світі закону. Правил, кодексів і декларацій. На папері ми всі рівні, ніби під лінійку. Однак на практиці одні стартують у кросівках, інші шурують босоніж по щебеню.

Коли падає дощ, одні відкривають парасолю й защіпають дощовика, а інші чують: «Ти не з цукру, не розтанеш». Закон джунглів не кричить, не хизується своєю силою. Він багатозначно, з натяком підморгує. Він тонко проявляється у фразах на кшталт: «Не будь наївним, це всього лиш бізнес. Потрібно було перестраховатися». Це такі ситуації, в яких сторона примусу, тобто сильніша, вмиває руки швидше за Пілата, адже вона ні в чому не винна. І спить спокійно навіть тоді, коли в когось брутально, з порушенням усіляких норм, серед білого дня, при піднятій завісі відбирають усе. Закон джунглів часто прикривається так званою системою. А з останньою не посперечаєшся. Закон джунглів просто обожнює одягати машкару моральності.

Сильніший не тільки може більше, він завжди правий. У нього кращі адвокати, гучніші мегафони та закроєний акурат у міру наратив. Слабшому залишається роль статиста та пасивного, часто зануреного в безпорадний гнів, глядача. Звичайно, можна сказати, що світ ніколи не був справедливим і немає чого ділити волосину начетверо та обманювати себе, що колись він таким стане.

Справедливість, на жаль, не масовий загальнодоступний товар. Коли закон джунглів стає єдиним законом, емпатія відходить на другий план, а людська солідарність потрапляє на полицю з предметами розкоші. Однак як мислячий вид ми завжди повинні ставити собі запитання: чи хочемо ми жити в джунглях лише тому, що хтось нас переконав, що це єдиноможливі ландшафт і середовище?

Бо якщо сильніший завжди може більше, то рано чи пізно ми всі почнемо нервово озиратися довкола, перевіряючи, хто стоїть за нашими плечима, що він тримає в руках і що має на думці. Тоді це вже не цивілізація і не прогрес. Це повернення до кам'яного віку, тільки одяг у нас тепер здається трохи кращим, а обтесаний камінь ми поміняли на сучаснішу зброю.

Закон джунглів **(prawo dżungli)** – це принцип, згідно з яким перемагає найсильніший, часто несправедливо. Це насильство, де важливі лише фізична сила і домінування, а не справедливість чи принципи.

Щось просте, як будова ціпа чи парасольки **(coś jest proste, jak budowa cepa lub parasola)**, тобто очевидне, легкозрозуміле, неважке.

Прищулити вуха **(położyć uszy po sobie)** – втратити відвагу, стати згідливим, покірним, боятися чи схилитися перед чиєюсь волею.

Як під лінійку **(bycie jak od linijki)** – робити все старанно, без найменших відхилень від норми чи ідеального порядку.

Робити щось при відкритій завісі, в білий день **(robienie czegoś przy otwartej kurtynie, w biały dzień)**, тобто явна, привселюдна, без приховування наміру дія, часто зухвала.

Щось закроєне акурат у міру **(coś skrojonego w sam raz na miarę)** означає, що щось ідеально підходить, досконало допасоване, створене для когось або чогось.

Ділити волосину начетверо **(dzielić włos na czworo)** – аналізувати щось надзвичайно детально.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Możliwości

Грантова підтримка для національних спільнот

Організації національних спільнот України можуть скористатися фінансовою підтримкою від державних інституцій та міжнародних партнерів.

Державна служба України з етнополітики та свободи совісті розпочала підготовку до оголошення грантової підтримки на 2026 р. для програм, проєктів і заходів, які реалізують громадські об'єднання національних меншин (спільнот) України.

Як і в попередньому році, планується продовження механізму державної фінансової підтримки з орієнтовним загальним бюджетом 9 млн грн.

Водночас уже сьогодні організації національних меншин (спільнот) України можуть скористатися можливостями фінансування від державних інституцій та міжнародних партнерів, спрямованими на:

– збереження мов і культури;
– роботу з молоддю;
– формування ідентичності;
– інклюзію та захист прав людини.

Детальніше про ці можливості тут: https://dess.gov.ua/hrantova-pidtrymka-dlia-natsionalnykh-spilnot-ukrainy-aktualni-mozhlyvosti/.

ВМ

Festiwal kolęd w Tarnopolu

Фестиваль колядок у Тернополі

Na zakończenie Świąt Bożego Narodzenia w kościele Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu odbył się festiwal kolęd. Wydarzenie to zostało zorganizowane w parafii już po raz trzeci. W tym roku odbyło się 25 stycznia.

W festiwalu wzięło udział 12 zespołów reprezentujących parafie Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu, Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Jeziernej oraz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Załoźcach w obwodzie tarnopolskim, a także Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu i Tarnopolski Szpital Komunalny nr 2. Koncert kolęd poprzedziła msza św. odprawiona przez wikariusza parafii ks. Nazara Zuzaka.

Festiwal rozpoczął występ chóru dzieci, który wcześniej brał udział w Kolędowaniu u Arcybiskupa. Następnie śpiewały inne grupy parafialne: Rodzina Rodzin, ministranci, chór parafialny, Grupa Świętego Józefa, młodzież i studenci, parafianie z Jeziernej i Załoźców, duet ojca i syna Wiktora Wentury i Wiktora Wentury, żeński zespół wokalny z Tarnopolskiego Szpitala Komunalnego nr 2.

Chór Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu wykonał dwa utwory w języku polskim: «Mędrcy świata» i «Pastorałka». Ulana Smolej, uczennica szkoły sobotnio-niedzielnej przy towarzystwie, wraz z chórem zaśpiewała kolędę «Jasne gwiazdy». Akompaniament fortepianowy zapewniła kierownik chóru Oksana Kozyra, a Oksana Dunec i Anna Domaracka grały na skrzypcach. Tę część festiwalu zapowiadała Oksana Smolej, uczennica szkoły przy Polskim Centrum.

Księża i siostry z parafii Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu wykonali kolędy w języku polskim i ukraińskim «У Вертепі нам Дитятко народилось» oraz «O, gwiazdo, prowadź nas».

Na zakończenie ks. Nazar Zuzak podziękował gościom i uczestnikom festiwalu, szczególnie siostrom Oldze i Tetianie z parafii Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu za organizację wydarzenia. Kapłan wyraził nadzieję, że wychwalanie nowo narodzonego Dzieciątka przyniesie naszej ziemi pokój, spokój i zakończenie wojny.

Ałła Flissak,
Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu

Fot. Piotr Fryz, Oksana Dunec, Iryna Antoniuk

На завершення циклу Різдвяних свят у костелі Божого Милосердя в Тернополі відбувся фестиваль колядок. Цей захід у парафії організували вже втретє. Цьогоріч його провели 25 січня.

У фестивалі взяли участь 12 колективів, які представляли парафії Божого Милосердя в Тернополі, Пресвятої Діви Марії Розарія в Озерній та Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії в Залізцях Тернопільської області, Польський центр культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі й Тернопільську комунальну міську лікарню № 2. Концерту колядок передувала свята меса, яку провів вікарій Назар Зузак.

Фестиваль розпочав хор дітей, який брав участь у Коляді в архієпископа. Далі виступили інші парафіяльні групи: родина родин, міністранти, парафіяльний хор, групи Святого Йосипа, молоді і студентів, парафіяни з Озерної та Залізців, дует батька Віктора Вентури і сина Віктора Вентури, жіночий вокальний ансамбль Тернопільської комунальної лікарні № 2.

Хор Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі виконав два твори польською мовою «Mędrcy świata» і «Pastorałka». Учениця суботньо-недільної школи при товаристві Уляна Смолей разом із хором заспівала колядку «Jasne gwiazdy». Фортепіанний супровід забезпечила керівниця хору Оксана Козира, а Оксана Дунець і Анна Домарацька грали на скрипках. Ведучою цієї частини фестивалю була учениця школи при Польському центрі Оксана Смолей.

Священники та сестри парафії Божого Милосердя в Тернополі виконали колядки польською та українськими мовами «У Вертепі нам Дитятко народилось» та «O, gwiazdo, prowadź nas».

На завершення отець Назар Зузак подякував гостям та учасникам фестивалю, особливо сестрам Ользі та Тетяні з парафії Божого Милосердя в Тернополі за організацію заходу. Священник висловив надію, що прославляння новонародженого Бога Дитяти даруватимуть нашій землі мир, спокій і закінчення війни.

Алла Фліссак,
Польський центр культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі

Фото: Петро Фриз, Оксана Дунець, Ірина Антонюк

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пьотр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК, Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwolynski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwolynski@gmail.com
facebook.com/MonitorWolynski
x.com/MonitorWolynski

Ідентифікатор медіа: R30-01239, рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 2000. Замовлення: 158
Друк: ПП «Волинська друкарня» Луцьк, пр. Соборності 11а.
Друк офсетний
Формат А3

Monitor Wołyński
monitorwolynski.com